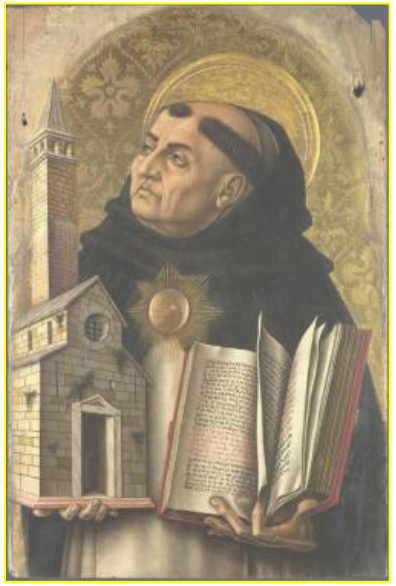
TEGO, CO NAM
POTRZEBA TO POMOC Z NIEBA

Wydruk na stronie internetowej: **prorocykatolik.pl**

GŁOS DUCHOWIEŃSTWA
W SPRAWACH NAJWAŻNIEJSZYCH
DLA KOŚCIOŁA ŚWIĘTEGO



Część III

Niech będzie pochwalony Pan nasz Jezus Chrystus.

W tej broszurce zamieszczamy głos Duchowieństwa w tym doktorów Kościoła oraz proroków, w sprawach, które są naglące i najważniejsze w funkcjonowaniu Kościoła Świętego. Szczególnie w tych czasach Kościół i lud wierny potrzebują zdrowej nauki płynącej przede wszystkim ze Świętej Tradycji Kościoła, na której to Kościół Katolicki, jedyny i prawdziwy jest oparty. Zachęcamy do lektury.

Redakcja

Tą broszurkę oddajemy pod opiekę Najświętszej Maryi Panny – Królowej Anielskiej, aby Matka Boża wraz ze swoim zastępem Anielskim wspierała to dzieło.

MATKA BOŻA KRÓLOWA ANIOŁÓW



Ps. Przed przystąpieniem do czytania tej broszurki zalecamy modlitwę do Ducha Świętego.

Modlitwa do Ducha Świętego

„Przybądź Duchu Święty, spuść z Niebiosów wzięty, światła twego strumień, przyjdź Ojcze ubogich, przyjdź dawco darów mnogich, przyjdź światłości sumień, o najmilszy z gości, słodka serc radości, słodkie orzeźwienie, w pracy tyś ochłodą, w skwarze Żywą Wodą, w płaczu utulenie, Światłości Najświętsza, serc wierzących wnętrza – poddaj Swej potędze, bez Twojego tchnienia, cóż jest wśród stworzenia, jeno cierń i nędze, obmyj, co nie święte, w oschłych wlej zachętę, ulecz serca rany, nagnij, co jest harde, rozgrzej serca twarde, prowadź zabłąkanych, daj Twoim wierzącym, Tobie ufającym, siedmiorakie dary, daj zasługę męstwa, daj wieniec zwycięstwa, daj szczęście bez miary”. Amen.

Na obrazku okładki: **Doktor Kościoła Świętego – Święty Tomasz z Akwinu.**

SPIS TREŚCI: **numer strony**

WSTĘP 1

BULLA ŚWIĘTEGO PIUSA V 2-5

PRZYSIĘGA ANTYMODERNISTYCZNA ŚWIĘTEGO PIUSA V 6-8

PRZEORATY I KAPLICE BRACTWA KAPŁAŃSKIEGO ŚWIĘTEGO PIUSA X 9

WIZJA PAPIEŻA LEONA XIII 10-11

TRYUMF KOŚCIOŁA wg. WIZJI ŚWIĘTEGO JANA BOSCO 11-14

JAN PAWEŁ II a KAPŁAŃSTWO KOBIET 15-18

JAN PAWEŁ II a KSIĘŻA MODERNIŚCI 18-22

KRÓTKI ŻYCIORYS ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II 23-24

ŚWIĘTY BISKUP JÓZEF SEBASTIAN PELCZAR – JAK ZACHOWAĆ WIARĘ KATOLICKĄ W NARODZIE 24-31

BŁOGOSŁAWIONA ANNA KATARZYNA EMMERICH – WIZJA NOWEGO KOŚCIOŁA 31-34

ZOFIA GROCHOWSKA – PRZEKAZ PANA JEZUSA DO KAPŁANÓW 34

ORĘDZIE MATKI BOŻEJ O BIBLIJNYCH ZNAKACH CZASÓW, DANE KSIĘDZU STEFANO GOBBI 35-37

KONIEC CZĘŚCI III

Przyjmując protestancką naukę, będzie się mówić, że Msza nie jest *ofiarą*, lecz jedynie *świętą ucztą* – to znaczy tylko pamiątką tego, czego dokonał Jezus w czasie Swojej Ostatniej Wieczerzy. Zniesie się w ten sposób odprawianie Mszy Świętej. Na tym właśnie zniesieniu codziennej ofiary polega *straszliwe świętokradztwo dokonane przez Antychrysta.* Trwać to będzie około trzy i pół roku, to znaczy tysiąc dwieście dziewięćdziesiąt dni.

***Piąty znak* stanowią nadzwyczajne znaki, które pojawią się na niebie.**

«... słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku; gwiazdy zaczną padać z nieba i moce niebios zostaną wstrząśnięte.» ***(Mt 24,29).***

Cud słońca – dokonany w Fatimie w czasie Mojego ostatniego objawienia się – wskazuje, że weszliście obecnie w czasy, w których spełniają się wydarzenia przygotowujące was na powrót Jezusa w chwale. *«Wówczas ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego i wtedy będą narzekać wszystkie narody ziemi; i ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach niebieskich z wielką mocą i chwałą.»* ***(Mt 24,30).***

Umiłowani synowie i dzieci poświęcone Mojemu Niepokalanemu Sercu, chciałam was pouczyć o znakach podanych wam przez Jezusa w Ewangelii, aby was przygotować na ***Koniec Czasów.*** Właśnie w waszej epoce mają się one zrealizować. Rok, który się kończy i ten, który się zaczyna, stanowią część okresu wielkiej udręki. Rozszerza się odstępstwo, mnożą się wojny, następują po sobie na tylu miejscach kataklizmy, wzrastają prześladowania, a Ewangelia jest ogłaszana wszystkim narodom. Nadzwyczajne zjawiska pojawiają się na niebie i coraz bliższa staje się chwila pełnego ukazania się Antychrysta. Proszę was zatem, byście pozostawali mocni w wierze, niewzruszeni w nadziei i żarliwi w miłości. Pozwólcie Mi się wszyscy nieść i gromadzić w bezpiecznym schronieniu Mego Niepokalanego Serca. Przygotowałam je wam właśnie na te ostatnie czasy. Odczytujcie ze Mną znaki waszych czasów, żyjcie w pokoju serca i w ufności. Jestem zawsze z wami, aby wam powtarzać, że spełnianie się tych znaków wskazuje wam z pewnością, iż bliski jest *Koniec Czasów i powrót Jezusa w chwale*.

«A od figowego drzewa uczcie się przez podobieństwo! Gdy jego gałązka staje się soczysta i liście wypuszcza, poznajecie, że zbliża się lato. Tak samo i wy, kiedy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że blisko jest, we drzwiach.» ***(Mt 24, 32-33).***

Ks. Stefano Gobbi, włoski kapłan katolicki, urodził się 22 marca 1930 roku. Modląc się w Fatimie za kapłanów, którzy utraciwszy wiarę zamierzali szkodzić Kościołowi, otrzymał od Matki Bożej natchnienie założenia Kapłańskiego Ruchu Maryjnego, który duchowo wzmocniłby kapłanów. Zmarł w Mediolanie, we Włoszech, o godzinie 15.00 dnia 29 czerwca 2011 r., w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła.

Skąd pochodzą rubryki i nienaruszalny ryt Mszy Świętej. Cofnijmy się o kilkaset lat i zobaczmy. Dodać należy, że ciągłość Tradycji, Kościół jest zobowiązany dochować:

Bulla *Quo primum tempore* Świętego Piusa V
(na zdj. z prawej)



Ustanowienie Wiecznego Kanonu Mszy Świętej. Konstytucja Apostolska Jego Świątobliwości Papieża Świętego Piusa V z 14 lipca 1570 r.

Pius, Biskup, Sługa Sług Bożych, na wieczną rzeczy pamiątkę.
Do Naszych Czcigodnych Braci: Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów, i innych Miejscowych Ordynariuszy w Pokoju i Łączności ze Stolicą Apostolską.

Czcigodni Bracia, zdrowie i Błogosławieństwo Apostolskie! Po wyniesieniu Nas na tron apostolski, z zadowoleniem skoncentrowaliśmy Nasz umysł i energię, i skierowaliśmy wszystkie Nasze myśli na **kwestię zachowania nieskazitelnym publicznego kultu Kościoła;** i dołożyliśmy starań, z Bożą pomocą, wszelkimi środkami naszej władzy, do osiągnięcia tego celu.
Zważywszy, iż, pośród innych dekretów Świętego Soboru Trydenckiego, powierzono nam również obowiązek zrewidowania i ponownego wydania świętych ksiąg, a mianowicie Katechizmu, Mszału i Brewiarza; i zważywszy, że z woli Bożej wydaliśmy Katechizm dla nauczania wiernych oraz gruntownie zrewidowany Brewiarz, następnie, **dla właściwego wywiązania się z Boskiego Urzędu, aby Mszał i Brewiarz były w doskonałej harmonii, co jest prawe i właściwe (uznając, iż jest zupełnie stosownym, aby w Kościele był jeden tylko odpowiedni rodzaj psalmodii i jeden jedyny ryt odprawiania Mszy Świętej),** uznaliśmy za konieczne natychmiast skierować Naszą uwagę na to, co jeszcze pozostało do zrobienia, a mianowicie, przeredagowanie Mszału, tak szybko, jak to tylko możliwe.
Postanowiliśmy, więc przekazać to zadanie wybranemu komitetowi uczonych; a oni, porównując na każdym etapie swojej pracy i z najwyższą uwagą starożytne kodeksy z Naszej Watykańskiej Biblioteki oraz odpowiednie (oryginalne lub poprawione) kodeksy z innych źródeł, konsultując to ponadto z pismami uznanych starożytnych autorów, którzy zapisali nam w testamencie treści dotyczące odprawianych świętych rytów, odtworzyli w ten sposób sam Mszał w pierwotnej formie i rycie Świętych Ojców. Gdy efekty tej pracy zostały poddane

dokładnemu rozpatrzeniu, a następnie poprawieniu, wówczas My, po głębokim rozważeniu, nakazaliśmy, iż końcowy ich wynik będzie bezzwłocznie wydrukowany i wydany w Rzymie, tak, aby wszyscy mogli cieszyć się owocami tej pracy: aby księża wiedzieli jakich modlitw używać, oraz jakich odtąd, przy odprawianiu Mszy Świętej, rytów i ceremonii przestrzegać.

Dlatego więc, aby wszyscy i wszędzie zaadaptowali i przestrzegali tego, co zostało im przekazane przez Święty Kościół Rzymski, Matkę i Nauczycielkę wszystkich innych Kościołów, będzie odtąd bezprawiem na zawsze w całym świecie chrześcijańskim śpiewanie albo recytowanie Mszy Świętej według formuły innej, niż ta przez Nas wydana; nakaz ten ma zastosowanie do wszystkich kościołów i kaplic, patriarchalnych, kolegialnych i parafialnych, świeckich bądź należących do zgromadzenia religijnego, czy to męskiego (włączając w to wojskowe) czy żeńskiego, w których Msze Święte winny być śpiewane głośno w prezbiterium lub recytowane prywatnie, zgodnie z rytami i zwyczajami Kościoła Rzymskiego; ma to zastosowanie nawet wówczas, jeżeli wymienione kościoły zostały w jakikolwiek sposób zwolnione, czy to przez indult Stolicy Apostolskiej, czy przez zwyczaj, przywilej, lub nawet przez przysięgę lub zatwierdzenie Stolicy Apostolskiej, lub też, jeżeli ich prawa i swobody były zagwarantowane w jakikolwiek inny sposób; zachowując tylko te, gdzie praktyka odprawiania Mszy Świętej w inny sposób była przyznana ponad 200 lat temu wraz z jednoczesnym utworzeniem i zatwierdzeniem kościoła przez Stolicę Apostolską, oraz te, które zachowały podobny zwyczaj nieprzerwanie przez okres nie mniej niż 200 lat; w których to przypadkach w żaden sposób nie odwołujemy ich ww. przywilejów lub zwyczajów. Mimo to, jeżeli ten Mszał, który uznaliśmy, iż jest godzien wydania, bardziej odpowiada tym ostatnim, niniejszym pozwalamy im na odprawianie Mszy Świętej zgodnie z tym rytem, pod warunkiem uzyskania zgody ich biskupa lub prałata, oraz całej kapituły, i niezależnie od innych warunków. **Wszystkim innym ww. kościołom zakazuje się używania innych mszałów, które należy zupełnie i w całości wycofać; i przez tę obecną Konstytucję, która będzie mieć moc prawną po wsze czasy, nakazujemy i polecamy, pod groźbą kary Naszego gniewu, aby nic nie było dodane do Naszego nowo wydanego Mszału, nic tam pominięte, ani cokolwiek zmienione.** W szczególności, nakazujemy każdemu patriarsze, administratorowi i innym osobom jakiejkolwiek kościelnej godności, choćby był to kardynał Świętego Kościoła Rzymskiego lub posiadacz jakiegokolwiek innego stopnia lub stanowiska, a nakazujemy im to na mocy świętego posłuszeństwa, aby śpiewali bądź recytowali Mszę Świętą zgodnie z rytem, sposobem i normą niniejszym przez Nas ustanowioną, a tym samym zaprzestali i całkowicie zaniechali wszystkich innych rubryk i rytów innych mszałów,

nie trwóżcie się tym. To musi się stać... Powstanie, bowiem naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu. Będzie głód i zaraza, a miejscami trzęsienia ziemi. Lecz to wszystko jest dopiero początkiem boleści. ...ponieważ wzmoże się nieprawość, oziębnie miłość wielu. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.» ***(Mt 24,6 – 8, 12-13).***

<u>Trzeci znak</u> to krwawe prześladowanie tych, którzy pozostaną wierni Jezusowi oraz Jego Ewangelii i będą niewzruszenie trwać w prawdziwej wierze. Ewangelia będzie jednak głoszona we wszystkich częściach świata.

Pomyślcie, najmilsi synowie, o wielkich prześladowaniach, którym poddany jest Kościół, oraz o apostolskiej gorliwości ostatnich Papieży – przede wszystkim Mojego Papieża Jana Pawła II, głoszącego Ewangelię wszystkim narodom ziemi. *«Wtedy wydadzą was na udrękę i będą was zabijać, i będziecie w nienawiści u wszystkich narodów, z powodu Mego Imienia. Wówczas wielu zachwieje się w wierze; będą się wzajemnie wydawać i jedni drugich nienawidzić (...). A ta Ewangelia o królestwie będzie głoszona po całej ziemi, na świadectwo wszystkim narodom. I wtedy nadejdzie koniec.»* ***(Mt 24, 9 – 14).***

<u>Czwarty znak</u> to straszne świętokradztwo dokonane przez tego, który sprzeciwia się Chrystusowi, to znaczy przez Antychrysta. Wejdzie on do Świętej Świątyni Bożej i zasiądzie na swoim tronie, każąc siebie adorować, jako Boga.

«... objawi się człowiek grzechu, syn zatracenia, który się sprzeciwia i wynosi ponad wszystko, co nazywa się Bogiem lub tym, co odbiera cześć... Pojawieniu się jego towarzyszyć będzie działanie szatana, z całą mocą, wśród znaków i fałszywych cudów, działanie z wszelkim zwodzeniem ku nieprawości...» ***(2 Tes 2,4-10).*** *«...ujrzycie „ohydę spustoszenia", o której mówi prorok Daniel, zalegającą miejsce święte – kto czyta, niech rozumie».* ***(Mt 24,15).***

Najmilsi synowie, aby zrozumieć, na czym polega *ohyda spustoszenia,* przeczytajcie to, co zostało przepowiedziane przez proroka Daniela: «Idź, Danielu, bo słowa zostały ukryte i obłożone pieczęciami aż do końca czasu. Wielu ulegnie oczyszczeniu, wybieleniu, wypróbowaniu, ale przewrotni będą postępować przewrotnie i żaden z przewrotnych nie zrozumie tego, lecz roztropni zrozumieją. <u>A od czasu, gdy zostanie zniesiona codzienna ofiara, zapanuje ohyda ziejąca pustką</u>, upłynie tysiąc dwieście dziewięćdziesiąt dni. Szczęśliwy ten, który wytrwa i doczeka tysiąca trzystu trzydziestu pięciu dni.»

(Dn 12, 9-12).

Msza Święta jest codzienną ofiarą – ofiarą czystą składaną Panu na wszystkich ołtarzach od wschodu aż do zachodu słońca. Ofiara Mszy Świętej uobecnia ofiarę, którą Jezus złożył na Kalwarii.

Ksiądz Stefano Gobbi

ORĘDZIE MATKI BOŻEJ DANE KSIĘDZU STEFANO GOBBI

Matka Boża mówi o biblijnych znakach Końca Czasów.

Rubbio (Vicenza) 31 grudnia 1992r. KONIEC CZASÓW.
Fragmenty książki księdza Stefano Gobbiego «DO KAPŁANÓW, UMIŁOWANYCH SYNÓW MATKI BOŻEJ »

Koniec Czasów

Pozwólcie Mi się ulegle pouczać, umiłowani synowie. W czasie tej ostatniej nocy roku skupcie się na modlitwie i na słuchaniu słowa waszej Niebieskiej Mamy, Prorokini tych ostatnich czasów. Nie spędzajcie tych godzin w hałasie i rozproszeniu, lecz w ciszy, w skupieniu, na kontemplacji. Wiele razy wam ogłaszałam, że zbliża się Koniec Czasów i przyjście Jezusa w chwale. Pragnę wam dziś pomóc w zrozumieniu znaków opisanych w Bożym Piśmie, które wskazują na wielką bliskość Jego chwalebnego powrotu. Znaki te – jasno ukazane w Ewangeliach, Listach Świętego Piotra i Pawła – realizują się w obecnych latach.

Pierwszy znak to rozszerzanie się błędów, prowadzących do utraty wiary i odstępstwa.

Błędy te rozszerzają fałszywi nauczyciele, słynni teolodzy, którzy nie nauczają już prawdy Ewangelii, lecz głoszą zgubne herezje – oparte na błędnym i ludzkim rozumowaniu. Z powodu tego głoszenia błędów gubi się prawdziwa wiara i rozszerza się wszędzie wielkie odstępstwo. *«Strzeżcie się, żeby was kto nie zwiódł. Wielu, bowiem przyjdzie pod Moim Imieniem i będą mówić: Ja jestem Mesjaszem. I wielu w błąd wprowadzą. Powstanie wielu fałszywych proroków i wielu w błąd wprowadzą.»* ***(Mt 24,4-5, 11)****. «Dzień ten nie nadejdzie, dopóki nie przyjdzie najpierw odstępstwo.»* ***(2 Tes 2,3).*** *«Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą.»* ***(2P 2,1-3).***

Drugi znak to wybuch wojen i walki bratobójcze. Doprowadzą one do szczytu przemoc i nienawiść, a miłość – do powszechnego wystygnięcia. Będą się też mnożyć katastrofy naturalne, takie jak epidemie, głód, powodzie i trzęsienia ziemi.

«Będziecie słyszeć o wojnach i o pogłoskach wojennych; uważajcie,

niezależnie jak dawnych, do których przestrzegania byli przyzwyczajeni, **i aby nie dopuszczali myśli o wprowadzaniu do odprawiania Mszy Świętej jakichkolwiek ceremonii lub recytowania jakichkolwiek innych modlitw, niż te zawarte w Mszale.**

Ponadto, na mocy treści niniejszego aktu i mocą Naszej Apostolskiej władzy, przyznajemy i uznajemy po wieczne czasy, że dla śpiewania bądź recytowania Mszy Świętej w jakimkolwiek kościele, bezwzględnie można posługiwać się tym Mszałem, bez jakichkolwiek skrupułów sumienia lub obawy o narażenie się na karę, sąd lub cenzurę, i że można go swobodnie i zgodnie z prawem używać. Żaden biskup, administrator, kanonik, kapelan lub inny ksiądz diecezjalny, lub zakonnik jakiegokolwiek zgromadzenia, jakkolwiek nie byłby tytułowany, nie może być zobowiązany do odprawiania Mszy Świętej w inny sposób, niż przez Nas polecono. Podobnie nakazujemy i oznajmiamy, iż nikt nie może być nakłaniany bądź zmuszany do zmieniania tego Mszału; a niniejsza Konstytucja nigdy nie może być unieważniona lub zmieniona, ale na zawsze pozostanie ważna, i będzie mieć moc prawną, pomimo wcześniejszych konstytucji lub edyktów zgromadzeń prowincjalnych bądź synodalnych, i pomimo zwyczajów ww. kościołów, ustanowionych bardzo dawnym lub odwiecznym nakazem, zachowując tylko zwyczaje mające ponad 200 lat.

W konsekwencji, z Naszej woli i mocą tej samej władzy, zarządzamy, iż jeden miesiąc po opublikowaniu tej Naszej Konstytucji i Mszału, księża Kurii Rzymskiej będą zobowiązani do śpiewania bądź recytowania Mszy Świętej zgodnie z niniejszym; inni na południe od Alp, po trzech miesiącach; ci, którzy mieszkają za Alpami, po sześciu miesiącach lub tak szybko, jak tylko Mszał będzie dostępny.

Ponadto, aby wymieniony Mszał był zachowany od skazy i utrzymany wolny od defektów i błędów, karą za nieprzestrzeganie niniejszego w przypadku wszystkich drukarń na obszarze bezpośrednio lub pośrednio podległym Nam, bądź Świętemu Kościołowi Rzymskiemu, będzie konfiskata ich książek i grzywna w wysokości 100 dukatów w złocie płatna *ipso facto* do Apostolskiego Skarbca. W przypadku siedziby w innych częściach świata, karą będzie ekskomunika *latae sententiae* i inne kary według Naszego uznania; i mocą Naszej Apostolskiej władzy i zgodnie z brzmieniem tego dokumentu, zarządzamy, iż nie wolno im ośmielić się, albo dopuścić myśli o wydrukowaniu, wydaniu lub sprzedaży, lub w jakikolwiek inny sposób przyczynić się do dostarczenia takich ksiąg, bez Naszego potwierdzenia i zgody, lub bez wyraźnej zgody Komisarza Apostolskiego dla wymienionych rejonów świata, który będzie w tym celu przez Nas wyznaczony. Każda z wymienionych drukarń musi otrzymać od ww. Komisarza Mszał standardowy, który będzie służyć, jako

wzorzec kolejnych kopii, które, gdy zostaną wykonane, muszą być porównane ze wzorcem i wiernie się z nim zgadzać, nie różniąc się w żaden sposób od pierwowzoru wydrukowanego w Rzymie.
Ale, ponieważ trudno byłoby przesłać niniejszą Konstytucję do wszystkich części świata i powiadomić jednocześnie wszystkich zainteresowanych, zarządzamy, iż będzie ona, jak zwykle, rozwieszona na drzwiach Bazyliki Księcia Apostołów, na drzwiach Apostolskiej Kancelarii i na końcu Campo da Fiori; ponadto nakazujemy, że drukowane kopie niniejszego dokumentu, potwierdzone przez notariusza i poświadczone pieczęcią funkcjonariusza kościelnego, będą posiadać tę samą niebudzącą wątpliwości ważność, gdziekolwiek w każdym kraju, który chciałby wystawić publicznie niniejszy Nasz tekst. **Podobnie, nikomu nie wolno naruszyć lub nierozważnie zmienić tego tekstu Naszego zezwolenia, ustanowienia, nakazania, polecenia, skierowania, przyznania, indultu, deklaracji, woli, dekretu i zakazu. Ktokolwiek by ośmielił się tak uczynić, niech wie, iż naraża się na gniew Boga Wszechmogącego oraz błogosławionych Apostołów Piotra i Pawła.**
Dan u Świętego Piotra w Rzymie, w roku tysiąc pięćset siedemdziesiątym Wcielenia Naszego Pana, dnia czternastego lipca, piątego roku Naszego Pontyfikatu.

P. P. Pius V

Papież Święty Pius V , właśc. Michele Ghislieri OP; ur. 17 stycznia 1504 w Bosco Marengo, zm. 1 maja 1572 w Rzymie – włoski duchowny katolicki, papież w okresie od 7 stycznia 1566 do 1 maja 1572, Święty Kościoła katolickiego. Walczył dzielnie orężem Pana Jezusa i Matki Bożej broniąc Świętej Wiary Katolickiej, m. in. przed protestantyzmem.
Polecił też wiernym Kościoła katolickiego żeby odmawiali Święty Różaniec , co pozwoliło na zwycięstwo floty chrześcijańskiej nad flotą turecką w bitwie pod Lepanto.

Uwagi wiernych : Tylko Msza Święta Wszechczasów może nas uwolnić od mocy piekielnych, ponieważ Jej potężne modlitwy przestrzegane wg. Rubryk mogą nam wyprosić uwolnienie od zła i Łaskę Bożą która jest tak bardzo potrzebna do zbawienia duszy ludzkiej oraz sprowadzić błogosławieństwo Boże na ziemię. Jak widzimy powyżej papież Pius V nie mylił się – nic nie może być zmienione ani unowocześnione w tym zatwierdzonym przez Stolicę Apostolską Rycie. Skutki odejścia od tej prawdy przekazanej w Bulli *Quo primum tempore* są destrukcyjne dla całego Kościoła i świata, i Gniew Boży się wzmaga, a Pius V ostrzegał przed tym Gniewem z powodu naruszenia tego Rytu Mszy Świętej.
W Mszy Świętej Wszechczasów wg rytu zatwierdzonego przez Piusa V zostały potwierdzone później w wizji błogosławionej Anny Katarzyny Emmerich

z przerwami do lipca 2003 r. Uroczystość beatyfikacyjna odbyła się w niedzielę 3 października 2004 roku na placu Świętego Piotra w Rzymie. W homilii podczas Mszy Świętej beatyfikacyjnej Papież-Polak Jan Paweł II podkreślił, że „*w duchowej łączności z cierpieniem Zbawiciela, mistyczka z Münsterlandu, wypełniła swoimi cierpieniami słowa Apostoła dopełniając braki udręki Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół*”.

Co mówi Pan Bóg do kapłanów o nowym kościele.

Zofia Grochowska – założycielka Legionu Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego.

Dnia 17.01.1998 r., Tolkmicko.

Mówi Pan nasz Jezus Chrystus: Córko pisz do Moich synów kapłanów. Kochani Moi synowie, w obecnym czasie posługuję się tymi maluczkimi, których prześladujecie. Upomnę was jeszcze raz, abyście zrozumieli Mój ból. Zapragnęliście naśladować zachód, gdzie wiele świątyń jest nieczynnych. Gdzie się podziali pasterze i owieczki? Rozproszyli się. Przyjdzie taki dzień, że odczujecie Bojaźń Bożą i ręka sprawiedliwości zawiśnie nad wami. 1000 lat Kościoła w Narodzie polskim i cóż czynicie, Moi synowie kapłani, z tym 1000-letnim Kościołem. Chcecie stworzyć nowy Kościół? Wielu z was widzi, że źle się dzieje, a nikt nie reaguje. Posłuszeństwo was obowiązuje, gdy dobrze się dzieje w Kościele, ale jak dzieje się źle, dlaczego nie stajecie w obronie Mego majestatu. Grzech dojrzał do kar. Od nowości w Kościele wróćcie, synowie kapłani, do tradycji 1000-letniego Kościoła. Już dosyć zburzyliście Moich świątyń. Zapomnieliście, że Ja Jezus Chrystus, jestem żywym Bogiem w Hostii Świętej a wy, bierzecie Mnie, Boga, do swoich rąk, i z taką obojętnością, i bez żadnej czci, podajecie Mnie, Moim stworzeniom. W jaki sposób chcecie Mnie czcić, przecież wszelkie kolano ma się zgiąć przed Moim Majestatem. Zawierzyłem wam Swoje Ciało, ale i wy, odpowiecie za brak Jego czci i miłości. Tak łatwo przekreślacie 1000 letni Kościół - budowany na fundamentach Mojej Miłości dla stworzeń, które przychodziły do źródeł żywej wiary, bo znały Bojaźń Bożą. Dziś mało kapłanów czuje Bojaźń Bożą. Zbyt siebie, synowie, cenicie, że jesteście nieomylni. Właśnie w tych czasach najbardziej pobłądzicie, z powodu swobody i żądzy świata. Każdy kapłan powinien być wzorem dla wszystkich wiernych, a nie zgorszeniem, bo tym niszczycie Mój Kościół. Odbuduję go z tymi, którzy są mi wierni i wypełniają Moją Wolę. Szczególnie w Narodzie polskim mają rozkwitać Kościoły w świętości, bo Miłosierdzie, które wytrysnęło z Mego Serca, jest źródłem wypraszania łask dla całego Kościoła. Macie wolną wolę, jak postąpić ze Mną, tak Ja Jezus Chrystus, postąpię z wami.
Trzeba wrócić do prawdziwej miłości Boga. - ***Fragmenty książki siostry Zofii Grochowskiej „U źródeł Bożego Miłosierdzia ” – orędzia Pana Jezusa 1988 – 1999 r.***

przez katów na publicznym miejscu hańby. (...) W tym widzeniu ujrzałam Matkę Bożą gorliwie działającą na rzecz Kościoła, że moje nabożeństwo do Niej niezwykle się wzmogło" (s. 292).

„Chcą wprowadzić na urzędy złych biskupów. Na tym samym miejscu chcą przekształcić Katolicki Kościół w luterański zbór" (s. 299).

„Kiedy, ujrzałam Bazylikę Świętego Piotra w stanie ruiny i tylu duchownych uwijających się, potajemnie, nad zniszczeniem Kościoła, byłam tak załamana, że bardzo płakałam błagając żarliwie Jezusa o zmiłowanie" (s. 300).

„Widzę małego czarnego człowieka jak we własnym kraju popełnia wiele kradzieży i nagminnie dopuszcza się fałszerstw. Religia jest tam tak przebiegle podkopywana i tłamszona, iż pozostało zaledwie stu wiernych kapłanów. Nie potrafię tego wyrazić, ale widzę narastającą mgłę i wzmagającą się ciemność. (...) Wszystko musi zostać ponownie odbudowane; gdyż wszyscy, nawet duchowni trudzą się by zniszczyć Kościół – ruina jest w zasięgu ręki" (s. 298).

„ (...) Zobaczyłam znów wielki, dziwnie wyglądający kościół niemający w sobie nic świętego (...) Wszystkie działania uznane za niezbędne lub przydatne do budowy i utrzymania kościoła zostały podjęte w najodleglejszych krajach, a ludzie i rzeczy, doktryny i opinie przyczyniły się do tego dzieła" (s. 283-284).

„Kiedy, mam widzenie Kościoła jako całości, zawsze widzę od północno-zachodniej strony głęboką, czarną otchłań, do której nie dociera żaden promień światła i czuję, że jest to piekło. (...) Oni nie są w prawowicie założonym, żywym Kościele, stanowiącym jedność z Kościołem Walczącym, Cierpiącym i Triumfującym, ani też nie przyjmują Ciała Pana Boga naszego, lecz tylko chleb. Ci, którzy pozostają w błędzie przez nich niezawinionym i którzy pobożnie i gorąco pragną Ciała Jezusa Chrystusa, otrzymują duchową pociechę, jednakże nie przez komunię świętą. Ci którzy z przyzwyczajenia przyjmują komunię świętą, bez tej płomiennej miłości nic nie zyskują; tylko dziecko Kościoła otrzymuje ogromny wzrost siły" (s. 85). „Zobaczyłam niesłychane obrzydliwości rozprzestrzeniające się po całej ziemi, a mój przewodnik rzekł do mnie: «*To jest Babel!*» – ujrzałam cały kraj w okowach tajnych, wpływowych stowarzyszeń, zaangażowanych w dzieło podobne do budowy wieży Babel. (...) Widziałam jak wszystko obraca się w ruinę, zniszczenie sakralnych przedmiotów, bezbożność i herezję wdzierające się do wnętrza" (s. 132).

Anna Katarzyna Emmerich – niemiecka mistyczka, urodziła się w 8 września 1774 r. w miejscowości Flamschen (Westfalia), zmarła 9 lutego 1824 r. w klasztorze w Dülmen w wieku 50 lat. Jej kult szerzył się w Niemczech i w 1892 roku rozpoczęto proces beatyfikacyjny, który toczył się

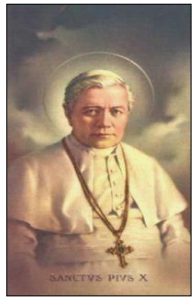
,a nowa Msza niektóre usunęła. Ponadto trzeba o tym powiedzieć, zostało w nowej Mszy zmienione offertorium czyli ofiarowanie, gdzie w nowej Mszy przynosi się chleb i wino jako owoce pracy rąk ludzkich, a w Mszy Świętej Wszechczasów ofiarowuje kapłan Hostię Świętą i Kielich Zbawienia.

Spłycanie Sacrum w naszych kościołach doprowadziło można powiedzieć do mety, którą jest Komunia Święta na rękę. Potrzebna jest ekspiacja, czyli przeproszenie Pana Boga za te zniewagi i powrót do Świętej Tradycji Kościoła i Mszy Świętej Wszechczasów a przez to zabezpieczenie Przenajświętszego Ciała Bożego przed profanacją, uporządkowanie Ołtarzy i powrót balasek, czyli stołów Pańskich. Uczyńmy tak, a nasza Święta Wiara Katolicka zostanie ocalona, i my razem z nią. Amen.

Dostępne materiały o Mszy Świętej Wszechczasów na str. internetowej :
https://sacerdoshyacinthus.com/2015/05/05/sw

***

Przytoczymy teraz przysięgę antymodernistyczną ułożoną przez czcigodnego Papieża Świętego Piusa X.



(na zdjęciu z prawej)

Przysięga ta umacnia kapłana katolickiego w dochowaniu wierności ciągłości Tradycji Kościoła Świętego oraz Jego depozytu Wiary.

Kapłan po odmówieniu takiej przysięgi zobowiązany jest do przestrzegania Rubryk i wiecznego rytu Mszy Świętej Wszechczasów.

Oto jej treść:

Ja ... mocno uznaję i przyjmuję ogółem i po szczególe to wszystko, co przez niebłądzące Nauczycielstwo kościelne zostało określone, orzeczone i wyjaśnione, zwłaszcza te punkty nauki (katolickiej), które wprost sprzeciwiają się błędom czasów dzisiejszych. Otóż, po pierwsze wyznaję, że Boga, początek i koniec wszechrzeczy, przyrodzonym światłem rozumu możemy z pewnością poznać, a zatem (istnienia Jego) też dowieść, jako przyczyny ze skutków, z tych rzeczy, które są uczynione, to jest z widzialnych dzieł stworzenia.

Po wtóre: przyjmuję i uznaję zewnętrzne dowody Objawienia, to jest sprawy Boże, przede wszystkim zaś cuda i proroctwa, jako najpewniejsze znaki Bożego pochodzenia religii chrześcijańskiej; utrzymuję też, iż te znaki są jak najzupełniej odpowiednie do rozumienia wszystkich czasów i ludzi, jako też ludzi współczesnych.

Po trzecie: mocno też wierzę, że Kościół, stróż i nauczyciel słowa objawionego, został bezpośrednio i wprost założony przez Samego prawdziwego i historycznego Chrystusa, gdy pośród nas przebywał, a zbudował (go Zbawiciel) na Piotrze, księciu hierarchii apostolskiej i Jego na wieki następcach.

Po czwarte: Szczerze przyjmuję naukę wiary, którą Apostołowie przekazali nam przez Ojców prawowiernych w tym samym sensie i w tym samym zawsze rozumieniu; przeto jako herezję całkowicie odrzucam zmyśloną teorię o ewolucji dogmatów, według której dogmaty zmieniają jedno znaczenie na drugie i do tego odmienne od rozumienia, uprzednio istniejącego w Kościele; zarówno też potępiam wszelki błąd, który depozyt Boży, poruczony wiernej pieczy Oblubienicy Chrystusowej, uważa za wymysł filozoficzny, czy też wytwór ludzkiej świadomości, wysiłkiem naturalnym ludzi stopniowo się kształcącej i mającej ulegać w następstwie udoskonalaniu aż do nieskończoności.

Po piąte: z największą pewnością utrzymuję i otwarcie wyznaję, że wiara nie jest ślepym uczuciem religijnym, wyłaniającym się z tajemnych głębin podświadomości, pod naciskiem serca i pod wpływem dobrze usposobionej woli, lecz (jest ona) prawdziwym rozumowym uznaniem prawdy, z zewnątrz ze słuchania przyjętej; aktem tym, mianowicie, uznajemy za prawdę, dla powagi najprawdomówniejszego Boga, to wszystko, co Bóg osobowy, Stwórca i Pan nasz powiedział, zaświadczył i objawił.

Z należytym szacunkiem poddaję się i ulegam całą duszą potępieniom, wyjaśnieniom i wszelkim przepisom, które zawierają się w encyklice Pascendi i w dekrecie Lamentabili, zwłaszcza w tym, co dotyczy tzw.. prawdy historii dogmatów. Również, potępiam błąd tych, którzy twierdzą, że Wiara, przez Kościół podana, może stać w sprzeczności z historią, dogmaty zaś katolickie, tak jak je obecnie rozumiemy, nie dadzą się pogodzić z istotnymi początkami religii chrześcijańskiej.

Potępiam też i odrzucam zdanie tych, którzy mówią, iż wykształcony chrześcijanin powinien przybrać postać podwójną: człowieka wierzącego i historyka, jakoby wolno było historykowi to otrzymywać, co sprzeciwia się jego przekonaniu, jako człowieka wierzącego; albo też stawiać przesłanki, z których wynikałoby, że dogmaty są albo błędne, albo wątpliwe, byleby tylko wprost im nie przeczył.

Zarazem potępiam ten sposób rozumienia i wykładania Pisma Świętego, który, pomijając Tradycję Kościoła, analogię Wiary i wskazówki Stolicy Apostolskiej, polega na pomysłach racjonalistycznych i niemniej samowolnie, jak zuchwale uznaje krytykę tekstu, jako jedyne i najwyższe prawidło.

Nadto odrzucam zdanie tych, którzy utrzymują, że uczony, traktujący zagadnienia historyczno-teologiczne, albo też o tych rzeczach piszący, powinien

nic z tego nie wychodziło. (...) Wszystko w tym kościele należało do ziemi i do niej powracało; wszystko było martwe, wszystko było dziełem ludzkich umiejętności, był to kościół najnowszego formatu, kościół będący dziełem ludzkiej pomysłowości, jakby nowy innowierczy kościół w Rzymie" (s. 282-283).

„Boję się, że Ojciec Święty będzie musiał wiele wycierpieć przed śmiercią, ponieważ widzę jak czarny, fałszerski, nieprawdziwy kościół odnosi coraz większe powodzenie, widzę jego zgubny wpływ na społeczeństwo" (s. 292). „Wybudowali wielki, osobliwy, kuriozalny kościół, który miał obejmować wszystkie wyznania na równych prawach: ewangelicy, katolicy i wszystkie sekty – prawdziwa wspólnota bezbożników z jednym pasterzem i jedną owczarnią. Miał tam być papież, płatny papież, pozbawiony wszelkiej władzy. Wszystko zostało przygotowane, wiele rzeczy ukończono; lecz zamiast ołtarza były tylko ohyda i spustoszenie. Tak miał wyglądać ten nowy kościół, i to, dlatego podłożył on ogień pod stary; jednakże Bóg zamierzył inaczej. Umarł on po spowiedzi i zadośćuczynieniu – i ożył na nowo" (s. 353).

„Kiedy doświadczałam tej wizji wówczas z jeszcze większą wyrazistością w najmniejszych szczegółach zobaczyłam ponownie obecnego Papieża i mroczny kościół jego czasów w Rzymie" (s. 279). „Widziałam zgubne konsekwencje tego fałszywego kościoła; zobaczyłam, jak się rozrasta; widziałam heretyków wszelkiego rodzaju napływających do Rzymu. Widziałam nieustannie narastającą letniość duchowieństwa, ciągle poszerzający się krąg ciemności. (...) Znowu zobaczyłam w widzeniu Bazylikę Świętego Piotra podkopywaną, pustoszoną według planu wymyślonego przez tajną sektę i jednocześnie niszczoną przez burze; lecz została ocalona w chwili największego niebezpieczeństwa. Następnie ujrzałam Błogosławioną Dziewicę rozciągającą nad nią swój płaszcz. W tej ostatniej scenie nie widziałam już panującego Papieża, tylko jednego z jego następców, łagodnego, lecz bardzo stanowczego człowieka, który wiedział jak przyciągnąć do siebie kapłanów i który odpędził złych daleko od siebie" (s. 281).

„Ujrzałam jak w Niemczech pośród duchownych kierujących się światową mądrością i *oświeconych* protestantów tworzą się plany połączenia wyznań religijnych, zniesienia władzy papieskiej..." (s. 346). „Zobaczyłam tajne stowarzyszenie podkopujące wielki kościół (Świętego Piotra), a w pobliżu nich straszną bestię wyłaniającą się z morza" (s. 290). „Widziałam w ostatnich dniach zdumiewające rzeczy związane z Kościołem. Bazylika Świętego Piotra była niemal doszczętnie zniszczona przez sektę, lecz jej działania, z kolei, okazywały się bezowocne, a wszystko, co należało do nich, ich fartuszki i narzędzia, palone

Wierzym, choćby nikt w świecie nie wierzył; Wierzym, chociażby srożej Pan uderzył; Wierzym, chociażby zamknął matek łona; I będziem wierzyć, póki ostatni nie skona.

Józef Sebastian **Pelczar** (urodzony 17 stycznia 1842 w Korczynie, zmarł 28 marca 1924 w Przemyślu) – polski biskup rzymskokatolicki, biskup pomocniczy przemyski w latach 1899–1900, biskup diecezjalny przemyski w latach 1900–1924, założyciel Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego. Święty Kościoła Katolickiego.

CO MÓWIĄ PROROCY

Błogosławiona Anna Katarzyna Emmerich – mistyczka i stygmatyczka (na zdj. w prawej).



Anna Katarzyna Emmerich o „nowym kościele”

Anna Katarzyna Emmerich (1774-1882) , niemiecka mistyczka, która, to z woli Bożej, widziała wizję tzw. „nowego kościoła” , kościoła odstępczego i fałszerskiego – słowo fałszerskiego oznacza że podszywającego się pod oryginał czyli pod prawdziwy Kościół. Wydarzenia, które już stają się codziennością w Kościele np. herezje i naruszanie doktryny Kościoła, i tzw. ekumenizm różno religijny, gdzie nasza wiara jedyna prawdziwa Święta Katolicka i Apostolska ma być zmieszana z innymi wiarami, stwarzają obowiązek zbadania tych objawień, i porównania do czasów które nadeszły, dlatego postanowiliśmy je zamieścić.

Poniższe fragmenty pochodzą z drugiego tomu „Żywota Anny Katarzyny Emmerich” (*The Life of Anne Catherine Emmerich*) autorstwa wielebnego ojca C. E. Schmögera CSsR, który po raz pierwszy pojawił się w druku w 1867 roku.

„Zobaczyłam dziwaczny, osobliwie wyglądający kościół będący w trakcie budowy. (...) Nie widziałam żadnego Anioła pomagającego w budowie, lecz wielką liczbę najdzikszych duchów taszczących ku sklepieniu przedmioty najprzeróżniejszego rodzaju, gdzie osoby o krótkich kościelnych okryciach odbierały je i umieszczały w różnych miejscach. Nic nie było przyniesione z góry; wszystko pochodziło z ziemi i mrocznych rejonów, a cała konstrukcja była dziełem błędnych duchów. (...) Spostrzegłam, że wiele z narzędzi nowego kościoła, takich jak włócznie i strzały, miało zostać użyte przeciwko żywemu Kościołowi. (...) W jaskini poniżej (zakrystii) jacyś ludzie wyrabiali chleb, ale

najprzód zrzec się zdania, uprzednio przyjętego, czy to o nadprzyrodzonym początku tradycji katolickiej, czy to o pomocy od Boga obiecanej, ku przechowaniu na zawsze wszelkiej prawdy objawionej; dalej, że pisma każdego z Ojców należy wykładać, z pominięciem wszelkiej powagi nadprzyrodzonej, i tylko podług zasad naukowych, z tą swobodą sądu, z jaką zwykło się badać wszelkie zabytki świeckie. Wreszcie, na ogół oświadczam, że zupełnie obcy jestem błędowi, który głoszą moderniści, że w Świętej Tradycji nic nie ma Bożego; albo, co jeszcze gorsze, pierwiastek Boży przyjmują w znaczeniu panteistycznym; tak, iż ze Świętej Tradycji zostaje tylko goły i prosty fakt, podobny do zwykłych wydarzeń historycznych, i tylko ludzie własną pracą, usilnością i sprytem rozwijają przez wieki następne, szkołę, założoną przez Chrystusa i Apostołów. A przeto jak najsilniej trzymam się i do ostatniego tchu życia, trzymać się będę Wiary Ojców w niezawodny charyzmat (sprawdzian) prawdy, który jest, był i zawsze pozostanie w episkopacie przekazanym od Apostołów drogą następstwa i to nie dla tej przyczyny, aby trzymać się tego, co zdaje się być lepszym i odpowiedniejszym do kultury danego wieku, lecz dlatego, aby absolutna i niezmienna prawda, opowiadana od początku przez Apostołów, nigdy inaczej nie była wierzona, ani też nigdy inaczej nie rozumiana. Ślubuję, że to wszystko wiernie, nieskażenie i szczerze zachowam i nienaruszenie strzec będę i że nigdy od tego nie odstąpię ani w nauczaniu, ani w jakikolwiek inny sposób bądź słowem, bądź pismem. Przyrzekam to, przysięgam, tak niech mnie Bóg wspomaga i ta święta Boża Ewangelia.

Ps. Sobór Watykański II usunął tą przysięgę. Ta przysięga dotyczy każdego kapłana bez wyjątku na godność i zajmowane stanowisko w Kościele i musi być przywrócona!

Pius X (łac. *Pius PP. X*; właśc. **Giuseppe Melchiorre Sarto**; ur. 2 czerwca 1835 w Riese, zm. 20 sierpnia 1914 w Rzymie) – włoski duchowny rzymskokatolicki, w latach 1893–1903 patriarcha Wenecji, 257. papież w okresie od 4 sierpnia 1903 do 20 sierpnia 1914. Święty Kościoła Katolickiego.

***

Bractwo Kapłańskie Świętego Piusa X jest wierne Bulli Piusa V i praktykuje przysięgę antymodernistyczną wydaną z nakazu czcigodnego Papieża Piusa X. Obrało sobie tego Papieża za patrona, dlatego że był wierny Świętej Tradycji Kościoła i walczył z modernizmem w Kościele.

Owoce błogosławieństwa Bożego widać, Bractwo Kapłańskie się rozwija i powstaje coraz więcej Świątyń i kaplic:

Przeoraty i kaplice Bractwa Świętego Piusa X w Polsce



Czcigodny Arcybiskup Marcel Lefebre , uczestniczył w Soborze Watykańskim II i widząc że Sobór wyraźnie się oddalił od nauczania Ojców Kościoła, a przede wszystkim od Bulli Piusa V która nakazywała odprawiać Mszę Świętą tylko w rycie ustanowionym przez tą Bullę postanowił sprzeciwić się dokumentom Soboru Watykańskiego II i założył Kapłańskie Bractwo Świętego Piusa X, będąc wiernym przysiędze antymodernistycznej ustanowionej przez Papieża Piusa X,

Na katolicyzm Narodu Polskiego czyhają ciągle dwaj starzy wrogowie: z jednej strony protestantyzm, z którego się rodzi racjonalizm negujący objawienie Boże i porządek nadprzyrodzony, a z drugiej prawosławie, za którym idzie bizantynizm i serwilizm, martwota w stosunkach Kościoła do państwa, sensualizm, pesymizm w literaturze, nihilizm w rzeczach wiary i obyczaju. Protestantyzm chce się rozszerzyć w Polsce przez swoje kolonie i szkoły, prawosławie zaś trzyma się obecnie bagnetów rosyjskich i ogłosiło już swój tryumf nad Unią w Galicji, ale dzięki Bogu przedwcześnie. W każdym razie baczność przed tymi wrogami!

W końcu każdy, kto chce zachować swą wiarę bez szwanku, niech się strzeże trzech niebezpiecznych jej wrogów: pychy, rozpusty i lenistwa. Pychy, bo ona jako ubóstwienie własnego „ja" nie pozwala człowiekowi upokorzyć się choćby przed najwyższą władzą Kościoła, a stąd jest płodną matką błędu i niedowiarstwa. Rozpusty, bo gdy ona opanuje człowieka, wypala w nim wszystko, co szlachetne i święte, a nawet narzuca rozumowi zasłonę, by nie widział Boga. Lenistwa, bo w miarę jak ktoś porzuca modlitwę, źródła łaski i obowiązki religijne, popada w naturalizm, nazywający urojeniem wszystko, co nadprzyrodzone, i powoli staje się ateuszem praktycznym, a nieraz takim umiera. A więc baczność przed pychą, rozpustą i lenistwem.

Wiara tak wielkim jest skarbem, że aby ją utrzymać, trzeba uczynić wszystko, czego Bóg od nas żąda, i raczej ponieść śmierć wśród męczarni, aniżeli zaprzeć się wiary. Ponieważ zaś sprawa to Boża, bez łaski Bożej niemożliwa, dlatego trzeba się modlić z Apostołami: „Panie, dodaj nam wiary", a jeśli ktoś wiarę nieszczęściem utracił, ma błagać, jak ów ślepy z Jerycha: „Panie, daj, abym przejrzał". Ale czy troszczyć się tylko o siebie? Nie, bo wdzięczność za łaskę wiary i miłość bliźniego wymaga, by i drugim wypraszać ten tak cenny skarb i w miarę sił pomagać w życiu z wiary. Kto Pana Boga i bliźnich szczerze kocha, ten pragnie być nie tylko rycerzem wiary, to jest, bronić jej przed wszelkimi wrogami, ale także apostołem wiary, to jest szerzyć jej Królestwo w duszach; ten też, o ile może, wspiera kapłanów w apostolskiej pracy. Niech tak wszyscy czynią, niech otaczają swoich kapłanów, swoich biskupów i najwyższego pasterza czcią, miłością i posłuszeństwem, nie lękając się „klerykalizmu", tego podłego straszaka, który wymyślili wrogowie dla zohydzenia duchowieństwa, bo ono nie chce rządzić świeckimi w sprawach świeckich, ale tego tylko pragnie, by Chrystus Pan królował we wszystkich.

Wreszcie wola Boża i miłość ojczyzny każe starać się o to, aby naród cały żył z wiary, która przesiąkałaby na wskroś wszystkie jego instytucje. Oby wszystkie jego dzieci powtórzyć mogły słowa, jakie wybitny poeta Teofil Lenartowicz napisał z okazji jubileuszu Piusa IX w 1871 r.:

wszyscy mają się na baczności przed obojętnością i ciemnotą w rzeczach religii. Strzec się także trzeba modernizmu, czyli tego systemu filozoficzno - teologicznego, który w najnowszych czasach zbałamucił niektóre umysły, nawet w obozie katolickim, tak że Pius X w encyklice Pascendi (z 8 września 1907 r.) musiał go potępić. Modernizm istotę religii mieści nie w dogmatach, które Bóg objawił, a Kościół do wierzenia podaje, ale w uczuciu religijnym, przez które niby Bóg mówi bezpośrednio do duszy, a które podlega prawu ewolucji - wskutek tego dogmaty wiary nie zawierają prawdy bezwzględnej i stałej, Kościół zaś nie jest czym innym, jak dziełem ludzkim, wytworzonym w biegu wieków i potrzebującym ciągłej reformy. Ta teoria podoba się także niektórym pisarzom polskim. Lecz któż nie przyzna, że według niej religia rozpływa się w nieokiełznanym subiektywiźmie i w chorobliwej uczuciowości, czego koniecznym wynikiem musi być naturalizm, a w końcu ateizm. Baczność, zatem przed modernizmem, baczność także przed liberalnym katolicyzmem, który ze szkodą dla odwiecznych zasad, chce się godzić z ideami rewolucji i liberalizmu. Strzec się trzeba fałszywego mistycyzmu, występującego czy to w szacie polskiej, jak dawniejszy towianizm i mesjanizm a nowszy mariawityzm, czy obcej, jak spirytyzm, teozofia, gnostycyzm i buddyzm, bo wszystko to jest zboczeniem ducha ludzkiego, gdy opuszcza utarty i bezpieczny gościniec nauki Kościoła, a wchodzi na manowce rozbujałej fantazji. Baczność przed tymi zboczeniami, bo do nich umysł polski jest dość skłonny.

Strzec się trzeba katolicyzmu odświętnego, który się objawia w nadzwyczajnych okolicznościach, np. na nabożeństwie patriotycznym czy przed wyborami, ale którego owoców nie widać, bo nie ma w nim ducha wiary, albo tego katolicyzmu skarłowaciałego, który z ojczyzny robi bożyszcze i wynosi ją nad Boga, religię zaś spycha na poślednie miejsce, gdy się jej pierwsze należy. Baczność przed tą modną hipokryzją, która lubi się stroić w szatę patriotyzmu, niech każdy natomiast będzie katolikiem w duchu i w prawdzie, to jest stosuje zasady wiary zarówno do życia prywatnego, jak rodzinnego i publicznego. Niech też każdy trzyma się religii katolickiej nie dlatego tylko, że jest ona spuścizną naszej przeszłości i wchodzi do skarbnicy narodowej, ale że jest boska, powszechna, niezmienna, i tak narodom, jak jednostkom życie dająca. Niech wreszcie każdy kocha ojczyznę w Bogu i dla Boga, nie przelotnym tylko uczuciem lub słowem, ale ofiarą i czynem, zamiast szukać siebie w tej miłości, niech troszczy się przede wszystkim o dobro narodu, zawsze zgodnie z wolą Bożą, a zamiast marzyć o jakimś Kościele narodowym, niech pamięta złote słowa księcia Adama Czartoryskiego: „Katolicyzm nie ma być z miłości ojczyzny, ale patriotyzm ma być z miłości Boga".

tym samym poszedł drogą ciągłości Świętej Tradycji Kościoła odprawiając dalej Mszę Wszechczasów, którą Sobór Watykański II bardzo zmodernizował, tym samym ściągając na siebie Gniew Boga Wszechmogącego i błogosławionych apostołów Piotra i Pawła. Gniew ten jest zapisany w tej Bulli Papieża Piusa V. Dodać należy, że Sobór Watykański II złamał swoimi poczynaniami przysięgę antymodernistyczną i w ogóle wymazał ją ze święceń kapłańskich.

Prośmy Pana Boga w Trójcy Świętej Jedynego przez Niepokalane Serce Maryi na modlitwie, o mądrość Bożą dla Hierarchów Kościoła i dla nas wiernych, w obronie naszej Świętej Wiary i powrót do Świętej Tradycji Kościoła.

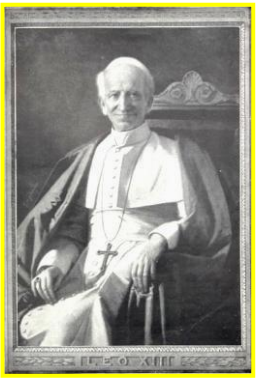
Refren znanej Tradycyjnej pieśni kościelnej:

„Najświętszej Trójcy wieczną cześć, pragniemy z serc gorących nieść, strzec wiary ślubujemy, w Niej żyć, umierać chcemy".

„ POZNAJCIE PRAWDĘ A PRAWDA WAS WYZWOLI " – Ewangelia Świętego Jana 8, 31-32.

***

Spójrzmy, jaką walkę stacza Kościół Święty. Te proroctwa dotyczą również dzisiejszych czasów - wypełniają się na naszych oczach:



Leon XIII (*na zdj. z prawej*), właśc. Gioacchino Vincenzo Raphaelo Luigi Pecci, ur. 2 marca 1810 w Carpineto, zm. 20 lipca 1903 w Watykanie – włoski duchowny rzymskokatolicki, arcybiskup Perugii w latach 1846 –1878, kamerling Świętego Kościoła Rzymskiego w latach 1877–1878, 256. papież w okresie od 20 lutego 1878r. do 20 lipca 1903r.

Wizja Papieża Leona XIII

13 października 1884 r. Papież Leon XIII doświadczył szczególnego przeżycia mistycznego. W czasie dziękczynienia po Mszy Świętej popadł na krótko w ekstazę, w czasie, której usłyszał w pobliżu Tabernakulum następujący dialog szatana z Chrystusem. Gardłowym głosem, pełnym złości szatan krzyczał: Mogę zniszczyć Twój Kościół!

Łagodnym głosem Pan Jezus odpowiedział: Potrafisz? Więc próbuj. **szatan: Ale, do tego potrzeba mi więcej czasu i władzy! Jezus: Ile czasu i władzy potrzebujesz? szatan: Od 75 do 100 lat i większą władzę nad tymi,**

którzy mi służą.
Jezus: Będziesz miał ten czas i władzę. Które stulecie wybierasz?
szatan: To nadchodzące [XX w.]. Jezus: Więc próbuj, jak potrafisz.

Po tym przeżyciu Leon XIII udał się pospiesznie do swego biura i ułożył tę modlitwę, którą nakazał biskupom i kapłanom odmawiać po Mszy Świętej. Sam wielokrotnie odmawiał ją w ciągu dnia.
O tej powinności przypomniał Papież Jan Paweł II 24 maja 1987 r, gdy przybył jako pielgrzym do słynnego sanktuarium Świętego Michała Archanioła na górze Gargano.

Odmawiajmy, zatem także osobiście tę modlitwę, by przyczynić się do odparcia ataków szatana i zwycięstwa Kościoła nad jego wrogami, modlitwa ta posiada moc egzorcyzmu. Oto jej treść:

„Święty Michale Archaniele, wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź naszą obroną. Niech go Bóg pogromić raczy, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu Niebieskich Zastępów, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen”. - *papież Leon XIII*

(Za każdorazowe odmówienie powyższej modlitwy dostępujemy odpustu cząstkowego, a za codzienne odmawianie jej przez cały miesiąc dostępujemy odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami).

Więc módlmy się często tą modlitwą egzorcyzmową do Świętego Michała Archanioła (szczególnie tam gdzie widzimy zło), a odpusty ofiarujmy za dusze w Czyśćcu cierpiące, dzięki temu wiele dusz wybawimy z Czyśćca a one na pewno się nam odwdzięczą i staną, jako barykady przed naporem złych duchów.

- Że jest bardzo potrzeba odmawiać tą modlitwę przedstawiamy niżej .

CZASY OSTATECZNE

TRYUMF KOŚCIOŁA wg. Wizji św. Jana Bosko.
(na zj. z prawej)



Treść powyższej wizji, którą ksiądz Bosko opowiedział swoim wychowankom 30 maja 1862 r., przytaczamy z książki Sny-wizje Świętego Jana Bosko, Warszawa 1987 r.:

nieskrępowanego żadnymi więzami. Baczność, zatem przed tą trucizną!

Strzec się trzeba indyferentyzmu, to jest tego twierdzenia, że wszystkie religie pozytywne są tylko formami przejściowymi jednej religii naturalnej i że wszystkie są w swoim rodzaju prawdziwe, tak że człowiek może sobie wybrać religię, jaka mu się podoba, albo obejść się bez niej, byleby tylko żył uczciwie. Lecz któż nie widzi, jak fałszywe jest to zdanie, bo czyż mogą być prawdziwe wszystkie religie, różniące się między sobą, tak że jedna drugą wyklucza. A jeżeli Bóg objawił religię prawdziwą, czy człowiek nie ma obowiązku przyjąć jej i wyznawać? Otóż religią objawioną jest tylko religia katolicka, ona jedna ma za sobą dowody prawdziwości i zawiera całą prawdę i czystą prawdę, podczas gdy wszystkie inne religie zawierają większe lub mniejsze okruchy prawdy, pomieszane z błędami. Stąd każdy człowiek ma się trzymać religii katolickiej, a jeżeli jej nie zna, powinien szukać, i wtedy tylko jest bez winy, gdy jej znaleźć nie może. Niestety, wśród wykształconych warstw polskich są ludzie, którzy nie cenią religii tak, jak należy, albo wybierają z niej niektóre prawdy czy przepisy, inne zaś odrzucają, jako niby rozumowi czy społeczeństwu przeciwne.
Skąd to się bierze? Oto stąd, że ze szkół wynoszą bardzo niedostateczną znajomość religii, a później nie starają się jej pogłębić, by rozproszyć powątpiewania rodzące się w duszy i odeprzeć zarzuty słyszane w rozmowach lub wyczytane w pismach. Bo nie biorą nawet do rąk ksiąg religijnych, nie słuchają kazań czy konferencji, nie szukają odpowiedzi na owe zarzuty u kapłanów albo u świeckich wierzących. Iluż to jest katolików wykształconych, którzy nie troszczą się wcale o poznanie dogmatów, dlatego że ich pochłania praca zawodowa albo troska o rodzinę czy o chleb codzienny. Cóż dziwnego, że ten lub ów słabnie w wierze, a nawet poczyna się wstydzić swej religii, jako niby stosownej tylko dla prostaczków, stojących na niskim stopniu kultury, albo dla dzieci i niewiast, kierujących się wyobraźnią i uczuciem. Otóż do takich przemawiają miliony wierzących w ciągu 19 wieków, a wśród nich geniusze i uczeni, że religia katolicka, jako od Boga światłości pochodząca, jest światłem dla każdego człowieka, a nadto mistrzynią całej ludzkości, matką dzisiejszej cywilizacji, opiekunką nauk, piastunką prawdziwego postępu, podwaliną moralnego i społecznego ładu; że ona czyni człowieka prawdziwym mędrcem, a jej tajemnice, choć nieogarnione, bo Boskie, nie tylko nie sprzeciwiają się rozumowi, ale kryją w sobie, jak te kopalnie złota i diamentów, przedziwne skarby nadprzyrodzonej mądrości. Niechże, więc każdy spuszcza się w ich głębiny, byle z lampą wiary w ręku, niech każdy rozmyśla o prawdach religii, czytuje książki religijne, które winny być w każdej bibliotece domowej. Niech też, pod tym względem poprawi się wychowanie domowe i szkolne, a

Do Polski ta sekta odzywa się jak niegdyś szatan: „Pokłoń mi się, a dam ci królestwo tego świata”. Nie może, bowiem zapomnieć, że na początku XIX wieku miała na ziemiach polskich 40 lóż, a dziś ma zaledwie dwie we Lwowie i to afiliowane do lóż węgierskich; bo o lożach warszawskich nic pewnego nie wiemy. Otóż niech cały Naród Polski stanie przy katolickiej Austrii, masonerii zaś, zbratanej z prawosławiem, odpowie: „Precz szatanie, nie kuś mnie! Ja samemu Bogu kłaniać się będę, a nie chcę Polski z łaski masonerii i prawosławia”. W każdym razie baczność przed masonerią!

Falangą ateizmu jest socjalizm antychrześcijański, bo stoi on na stanowisku skrajnego materializmu, tzn. odrzuca wiarę w Boga i w wieczność, a szuka nieba na ziemi. Wprawdzie w programach socjalistycznych religię nazywa się rzeczą prywatną i dowolną, ale jest to obłuda, obliczona na omamienie łatwowiernych, której kłam zadają koryfeusze partii, przyznając się jawnie do ateizmu.

„Zdążamy - powiedział Bebel w parlamencie niemieckim 31 grudnia 1881 r. - w sferze politycznej do republiki, na polu ekonomicznym do kolektywizmu, a na polu, które się zowie religijnym, do ateizmu”. Kiedy indziej zaś wyznał, że chrystianizm i socjalizm tak sprzeciwiają się sobie, jak ogień i woda. Inny przywódca, Liebknecht, jako obowiązek socjalistów ogłosił, by jak najzacieklej niszczyli wiarę w Boga i przeszczepiali w innych niedowiarstwo.

Konsekwentnie partia ta zwalcza nie tylko własność prywatną, ale także Kościół, prawo Boskie, porządek chrześcijański i miłość ojczyzny, którą chce zastąpić miłością „proletariatu”; jeżeli zaś w czasie tej wojny schowała swoją broń i rozdzieliła się na dwa obozy, było to tylko chwilową niekonsekwencją. Dalej jeszcze poszła polska partia, bo wysłała pewną liczbę „towarzyszy” do legionów i stanęła pod sztandarem „miłości ojczyzny”. Oby ten sztandar sprowadził ją na lepsze tory, przypominając, że kto klasom pracującym odbiera religię, ten jest najgorszym ich wrogiem, a tym samym także wrogiem ojczyzny. Oby też przywódcy partii zastanowili się nad tym, że z ich roboty korzystają anarchiści i nihiliści, którzy chcą tylko burzyć i krew rozlewać. W każdym razie baczność, aby Polska nie stała się socjalistyczna, ale z drugiej strony, by poprawiła dolę robotników.

Strzec się trzeba nie tylko ateizmu jawnego, ale także „pokostowanego”, jakim jest pozytywizm, zachwalany u nas szczególnie przez literata warszawskiego Aleksandra Świętochowskiego. Wykluczeniem z dziedziny wiedzy ludzkiej zagadnień o Bogu i duszy, jako niby „nie - pozytywnych”, i agnostycyzmem, czyli hardym ignorowaniem religii, wszczepił on jad niedowiarstwa w niejeden umysł. Może jeszcze więcej złego przyniosła pseudofilozofia Nietzschego, który religię nazwał szkodliwym narkotykiem i zgubną hipnozą, a zamiast niej polecał nieograniczone niczym używanie życia i kult „nadczłowieka”

Sen

Wyobraźcie sobie, że znaleźliście się ze mną na brzegu morza lub jeszcze lepiej, na samotnej skale. Jedyny ląd przez was dostrzegany, to ten pod waszymi stopami. Cała przestrzeń wodna usiana niezliczoną liczbą okrętów stojących w szyku bojowym. Ich dzioby miały zakończenia ostre jak włócznia, zdolne w razie ataku przebić na wylot i kompletnie zniszczyć statki wroga. Okręty te były wyposażone w armaty. Na pokładach znajdowało się mnóstwo karabinów, materiałów wybuchowych i innej broni różnego rodzaju, a także książki. Okręty te atakowały inne statki o wiele większe i wyższe niż one same. Próbowały one zniszczyć nieprzyjaciela, podpalić lub w jakikolwiek sposób go osłabić.

Łódź Papieża.

Eskortę majestatycznego i w pełni wyposażonego Okrętu papieskiego stanowiły mniejsze statki, które za pomocą sygnałów otrzymywały rozkazy od niego i wykonywały manewry, broniąc się przed naporem nieprzyjacielskiej floty.

DWIE KOLUMNY

Na środku bezbrzeżnego oceanu wyrastają nagle dwie kolumny w bliskiej odległości od siebie. Na wierzchołku jednej z nich widniał posąg Niepokalanej Dziewicy. U Jej stóp jaśniał transparent z napisem **Auxilium Christianorum** - Wspomożenie Chrześcijan. Na drugiej kolumnie większej i wyższej pojawiła się ogromnych rozmiarów monstrancja z Najświętszą Hostią. Poniżej można było czytać proporcjonalny do tej kolumny napis: **Salus Credentium** - Zbawienie Wierzących.

Sternik łodzi Piotrowej.

Najwyższym dowódcą tego dużego okrętu był Ojciec Święty, Namiestnik Jezusa Chrystusa na ziemi. Widząc wściekły atak wrogów i niebezpieczeństwo stąd płynące dla swoich wiernych, postanowił zebrać koło siebie kapitanów mniejszych okrętów celem podjęcia decyzji.

Zebranie kardynałów.

Wszyscy kapitanowie znaleźli się na pokładzie papieskiego okrętu, skupieni wokół osoby Papieża. Zaledwie się rozpoczęło spotkanie, a tu zerwał się gwałtowny sztorm, więc dowódcy szybko przenieśli się na swoje statki, by nimi dowodzić z bliska. Nastał okres krótkiego spokoju. Papież po raz drugi zgromadził kapitanów na flagowym okręcie, kontynuując swój kurs. Burza na morzu rozpętała się na nowo. Papież stanął przy sterze i ze wszystkich sił próbował utrzymać posuwanie się statku w kierunku owych Dwóch Kolumn, z których wierzchołka zwisały kotwice i duże haki umocowane na stalowych

łańcuchach.

Bitwa.

Wszystkie okręty nieprzyjaciela rozpoczęły atak. Próbowały na każdy możliwy sposób przyhamować i zatopić statek Papieża: jedne czyniły to przy pomocy pism i książek lub innych materiałów zapalnych, których mieli pełno do dyspozycji, inni uruchomili strzelby, karabiny i moździerze. Bitwa rozszalała się na dobre. Dzioby nieprzyjacielskich statków uderzały gwałtownie w burty przeciwników, lecz ich wściekłe zapędy nie przynosiły skutków. Marnowali tylko czas i amunicję. Wielki Okręt Papieża płynął bezpiecznie i spokojnie. Z upływem czasu bardzo silne i zmasowane ataki wrogów spowodowały duże i głębokie wyrwy w jego bokach. Lecz delikatny wiatr, płynący od dwóch kolumn (*Duch Święty – wyjaśnienie redakcji*) natychmiast te szkody usunął.

Zniszczenie wroga.

W międzyczasie armaty atakujących rozpadają się z hukiem, karabiny i inna broń milkną, a dzioby okrętów łamią się w kawałki. Potężne cielska statków osuwają się w rozszalałą toń i giną. Nieprzyjaciel nieprzytomny z wściekłości walczy wręcz pięściami, bluźni i przeklina. Nagle Papież pada ciężko ranny. Jego podwładni biegną mu na pomoc i podnoszą go. Papież po raz drugi doznaje poważnego zranienia, osuwa się z nóg i umiera. Z ich okrętów płyną w przestrzeń ohydne szyderstwa. Bezpośrednio po śmierci Ojca Świętego nowy Papież zajmuje jego miejsce przy sterze łodzi Kościoła. Dowódcy poszczególnych okrętów zebrali się błyskawicznie i tak szybko obrali nowego Papieża, że wiadomość o śmierci Zmarłego zbiegła się z wieścią o wyborze jego następcy. Przeciwnicy zaczynają tracić odwagę. Nowy Papież po rozgromieniu wroga i przezwyciężeniu wszystkich przeszkód wprowadza swój okręt między Dwie Kolumny i zatrzymuje go między nimi. Cumuje statek z jednej strony przy kolumnie z **Najświętszym Sakramentem**, a z drugiej strony przy kolumnie z **Najświętszą Niepokalanie Poczętą Dziewicą Wspomożycielką.**

Zakończenie bitwy.

Następuje nieprawdopodobny chaos i wstrząs. Wszystkie okręty, które dotychczas walczyły przeciw Papieżowi, uciekają w bezładzie i popłochu. Wpadają na siebie i rozbijają się na kawałki, wzajemnie się topią. Kilka mniejszych statków towarzyszących Okrętowi papieskiemu i walczących po jego stronie wzięło zdecydowany kurs w kierunku Dwóch Kolumn. W czasie bitwy wiele statków, wycofawszy się z obawy przed niebezpieczeństwem, ostrożnie obserwowało z daleka rozwój wypadków. Wraki rozbitych okrętów nieprzyjacielskich zginęły w odmętach oceanu. Statki trzymające się dotąd na

starych baśni; w naukach przyrodniczych jako darwinizm, tłumaczący powstanie stworzeń bez Stwórcy, teorią ewolucji i samorództwa; w świecie etycznym, jako moralność wyzwolona i zwycięstwo sensualizmu nad idealizmem; w polityce, jako górowanie siły nad prawem i ucisk słabszych przez mocniejszych; w sztuce i literaturze, jako skrajny realizm, szukanie „nagiej duszy" i apoteoza namiętności; w życiu jednostek, jako kult ciała i żądza wzbogacenia się w celu używania. Materializm na kształt dżumy szerzy się po świecie, wiodąc za sobą niedowiarstwo i wywołując nawet u ludzi wierzących chorobliwą miękkość i zniewieściałość ducha. Zaiste, trzeba było aż tak strasznej wojny, by, choć w części uleczyć zarażoną przez niego ludzkość. Baczność, zatem przed tą zarazą, bo ona i do nas dotarła – wszakże trafiają się i w społeczeństwie polskim ludzie, dla których zasadą życia są te słowa: jedz, pij, używaj, bo po śmierci nie ma żadnej rozkoszy.

Falangą ateizmu jest masoneria, mająca dziś w świecie przeszło 26860 lóż i do dwóch milionów adeptów. Wprawdzie loże angielskie, niemieckie i północnoamerykańskie zachowały wiarę w Wielkiego Budowniczego świata, ale ten Budowniczy to nie Bóg prawdziwy, jaki się nam objawił. Wszędzie natomiast masoneria wysławia tę religię, „na którą się wszyscy zgadzają", czyli religię humanitaryzmu, a więc ubóstwienie człowieka. Konsekwentniej postąpił francuski Wielki Wschód, gdy już w 1877 r. wymazał ze swoich statutów wiarę w istnienie Boga i nieśmiertelność duszy, czyli proklamował ateizm. Masoneria, chcąc być kościołem świata, nienawidzi śmiertelnie religii katolickiej i za główne swoje zadanie uznaje „odchrześcijanienie społeczeństwa". Toteż skoro przy pomocy wolnomyślicieli, radykałów i socjalistów doszła we Francji do władzy, zaraz przeprowadziła rozdział Kościoła i państwa, ograbiła duchowieństwo, zniosła zakony, wyrugowała samo imię „Bóg" ze szkół, a nawet ustami dygnitarza swego Delpecha zapowiedziała: „Panowanie Galilejczyka trwało 20 wieków, ale już się kończy". W tym samym 1906 r. ponownie ogłosiła swój tryumf w parlamencie francuskim przez Vivianiego (późniejszego premiera): „Wyrwaliśmy człowieka ze szponów wiary. Podnieśliśmy modlącego się na klęczkach po całodziennej pracy nędzarza i powiedzieliśmy mu, że za obłokami jest tylko wymysł i urojenie. Zgasiliśmy światła na niebie i bodajby ich nigdy nie zapalono". Loże przez propagandę bezbożności, zepsucia obyczajów, anarchii i antymilitaryzmu wywołały rozstrój w społeczeństwie i osłabiły żywotną siłę Francji. Dziś masoneria podburza wszystkie państwa do walki z katolicką Austrią, której zagładę już dawno poprzysięgła - wszakże już w 1851 r. „prorok idei" Mazzini rzucił w świat to hasło: „Delenda est Austria" (trzeba zniszczyć Austrię), toteż nie dziwimy się, że Włochy opanowane przez masonów wypowiedziały jej wojnę, a w ich ślady poszły Portugalia i Rumunia

Polscy, w ślad za księciem biskupem krakowskim, utworzyli komitety dla ratowania głodnych i sierot, a całe duchowieństwo polskie, z prawdziwym poświęceniem się i zaparciem, w tych szczególnie czasach pracuje dla ludu. Religia katolicka miliony nieszczęśliwych Polaków chroni od rozpaczy, a dla wszystkich jest drogowskazem, wskazującym, jakimi torami ma iść odrodzenie narodu.

Za łaską Bożą nasz naród pozostał wierny tej religii aż dotąd, mimo że protestantyzm w wieku XVI, wolterianizm z masonerią w XVIII, liberalizm, materializm i socjalizm w XIX, jak i inne złe prądy nowszych czasów starały się ją wyrwać z dusz polskich, a przynajmniej osłabić jej wpływ. Niechże ta religia będzie nadal pierwszym i najdroższym skarbem narodu, by wszyscy bez wyjątku wierzyli w jej prawdy, spełniali jej przykazania, korzystali z jej łask, słuchali jej władzy, czcili jej mistrzynię - Stolicę świętą.

Czy jest tak dzisiaj i czy będzie tak w przyszłości? Czy nie grożą narodowi żadne niebezpieczeństwa? Owszem, grożą i to liczne, przede wszystkim od jawnego ateizmu, który dziś w świecie cywilizowanym występuje z otwartą przyłbicą, a utworzywszy swe falangi, uderza z wielką zaciekłością na wszelką religię, przede wszystkim zaś na katolicką. Taką falangą ateizmu są związki wolnomyślicieli, wolno żyjących, solidarnych, monistów, antydeitów, i jak się tam nazywają, odrzucające jawnie wiarę w Boga a tak fanatyczne, że wkładają na swoich członków obowiązek, by nigdy nie zaglądali do świątyni katolickiej i nie dopuścili do siebie czy do swoich bliskich kapłana. W Polsce chorągiew wolnej myśli, czyli ateizmu, rozwinął Andrzej Niemojewski, autor bluźnierczych Legend i innych bezbożnych pism, który jeszcze w 1907 r. takie rzucił hasło: „Przestańmy być zbuntowanymi katolikami, a załóżmy własną wolną gminę" - rozumie się bez dogmatów i etyki chrześcijańskiej; obok niego zaś stanęła garstka ateistów Polaków i Liga Wolnej Myśli Polskiej, utworzona przez Żydów warszawskich. Podobne dążności ma wiedeński „związek wolnej szkoły", którego zadaniem jest wyrugować naukę religii ze szkół, by wychować młodzież w ateiźmie, a który i do Galicji zapuszcza swe zastępy. Niestety, nawet na zebraniach nauczycieli Królestwa Polskiego w 1916 r. i 1917 r. dały się słyszeć głosy i zyskały poklask, by ze szkół wyrzucić naukę religii! Baczność, zatem młodzieży; baczność, rodzice i stróżowie narodu, bo propaganda niewiary, pod nazwą Związków Wolnomyślicieli i Kółek Etycznych, szerzy się szczególnie wśród uczniów uniwersyteckich Warszawy, Krakowa i Lwowa.

Falangą ateizmu są zwolennicy materializmu, czyli bałwochwalcy ciała i złota. Materializm chce dziś panować we wszystkich dziedzinach ludzkich - w filozofii ,jako monizm, uznający tylko materię i zaliczający Boga, duszę, religię, do

uboczu, szybko popłynęły ku owej bramie z Dwóch Kolumn, a dotarłszy tam, zakotwiczyły się przy nich. Pozostały tam bezpieczne razem z głównym okrętem papieskim. Na morzu zapanował wielki spokój».

Ksiądz Bosko wyjaśnia . W tym momencie ksiądz Bosko spytał księdza Rua: ‹‹ Co myślisz o tym opowiadaniu? Ksiądz Rua odpowiedział: „Wydaje mi się, że okręt Papieża może oznaczać Kościół, którego on jest zwierzchnikiem, a statki mniejsze, ludzie i morze - to świat. Obrońcy dużego okrętu, to wierni serdecznie przywiązani do Stolicy Apostolskiej. Jej wrogowie próbują unicestwić ją za wszelką cenę. Kolumny na oceanie to nabożeństwo do Matki Najświętszej i Najświętszego Sakramentu. Ksiądz Rua nie wspomniał o Papieżu, który upadł i zmarł. Ksiądz Bosko również milczał na ten temat. Dodał tylko: «Masz rację! Powinieneś wyjaśnić jeszcze jedno zjawisko. Okręty wroga to symbol prześladowań. Zbliżają się bardzo trudne momenty dla Kościoła. Dotychczasowe walki są niczym w porównaniu z tym, co go czeka. Wrogie okręty symbolizowały prześladowców, którzy próbują zatopić Statek papieski. Są tylko dwa sposoby, by mógł się uratować w tym wielkim dramacie: **Nabożeństwo do Najświętszej Maryi Wspomożycielki Wiernych i częsta Komunia Święta.** Należy dołożyć maksymalnych wysiłków, by te dwie praktyki realizować wszędzie i w życiu wszystkich". Ksiądz Bosko nie dał żadnych innych wyjaśnień.››

***

Uwagi wiernych: Czy pierwszym papieżem - dowódcą flagowego okrętu nie był śp. Papież Jan Paweł II? Czy to nie on dostrzegł na horyzoncie Dwie Kolumny ocalenia. Czy to nie ku nim skierował cały Kościół, ogłaszając rok 2004 - Rokiem Niepokalanego Poczęcia, a rok 2005 - Rokiem Eucharystii.

Teraz, aby przytwierdzić Okręt Kościoła do Dwóch Kolumn czyńmy wszystko aby tak się stało, módlmy się gorąco aby Bóg w Trójcy Świętej Jedyny którego własnością jest Kościół dał Kościołowi dobrego pasterza który by doprowadził wraz z Matką Bożą i Wszystkimi Świętymi do Tryumfu Kościoła. A Pan Bóg pobłogosławi nasze modlitwy i przyśpieszy ten Tryumf abyśmy mogli wszyscy radować się Bożym Pokojem na ziemi. Amen.

Święty Jan Bosco. Jan Melchior Bosko, wł. ***Giovanni Melchiorre Bosco.***
Święty Kościoła katolickiego, kanonizowany przez papieża Piusa XI.
Data i miejsce urodzenia - 16 sierpnia 1815 Becchi (obecnie Castelnuovo Don Bosco, Włochy) zmarł 31 stycznia 1888 Turyn. Duchowny włoski, prezbiter, założyciel zgromadzenia salezjanów i współzałożyciel zgromadzenia salezjanek oraz Stowarzyszenia Salezjanów Współpracowników, twórca Rodziny Salezjańskiej. Nazywany jest „Ojcem i Nauczycielem Młodzieży".

Jan Paweł II a kapłaństwo kobiet

Ostro naciskany przez feministki, nawet z szeregów sióstr zakonnych, Jan Paweł II odpowiada jasno: „Chrystus wybrał na apostołów 12 mężczyzn i ani jednej kobiety. Rola kobiety jest inna...”

„Uznano, że kobieta powinna siedzieć w domu, że z tych ram nie wolno jej wyjść - żaliła się siostra Theresa Kane. - Ma być dozorczynią, niańką i gosposią. Nigdy nie widzieliśmy jej w innych rolach. Ośmielam się powiedzieć, że ten sam schemat stosuje Ojciec Święty. Widzi kobietę tylko w roli służącej. Przyznaje jej pozycję towarzyszącą kapłanowi, ale nigdy rolę dominującą. Kobieta nie może być księdzem, biskupem, papieżem.”

Publicznie swój żal wylała siostra Kane na Jana Pawła II, gdy w 1979 roku podróżował po Stanach Zjednoczonych. W obecności licznie zgromadzonych słuchaczy, duchownych i świeckich, zwróciła się do Papieża: „Wiem, że Jego Świątobliwość martwi się moralnymi cierpieniami kobiet w Azji, w USA. Dlatego, też prosimy, by kobiety mogły w naszym Kościele spełniać wszystkie posługi kapłańskie.” Wystąpienie siostry Kane uznano za „niestosowne”. Kongregacja Nauki Wiary wezwała ją do Watykanu, by udzieliła wyjaśnień i odwołała niewłaściwe poglądy. Kane powtórzyła, że chodziło jej o dopuszczenie kobiet do funkcji kapłańskich.



Biskup Canterbury Georg Carey wraz ze świeżo wyświęconymi na „księży” kobietami.

CHRYSTUS CZY CHRYSTA?

Słowa, które płynęły „z serca" siostry Kane, miały pokaźne zaplecze teoretyczne, wypracowane przez teologów-feministki.

Od czasów kontestacji lat 60. nurt ten coraz silniej dawał o sobie znać w Kościele, może najsilniej w USA. Wyrażała się w nim rewolucja w mentalności społeczeństw Zachodu, także Kościołów tej części świata. Rewolucja, która kwestionowała dominację mężczyzn. Ruch feministek w Kościele wyrastał z tego samego przekonania, co ruchy feministyczne poza nim - że rola kobiety tak w życiu rodzinnym, jak i społecznym musi ulec zmianie. I ulegała. - Nikt nie rodzi się kobietą, kobietą się staje w procesie wychowania – to jedna z głównych przesłanek rozumowania i dalszych postulatów praktycznych.

Beatyfikacja (wyniesienie na ołtarze) Jana Pawła II odbyła się w Watykanie na placu Świętego Piotra 1 maja 2011 r. przez papieża Benedykta XVI, a kanonizacja, czyli zaliczenie w poczet Świętych Kościoła odbyła się w Watykanie na placu Świętego Piotra 27.04.2014 r. przez papieża Franciszka.

Drodzy bracia i siostry w Chrystusie Panu módlmy się przez potężne wstawiennictwo naszego Świętego papieża Jana Pawła II a on jeszcze wiele dokona, będziemy tego świadkami.

***

Święty bp. Józef Sebastian Pelczar *(na zdj. z prawej).*



- Jak zachować wiarę katolicką w narodzie.

Fragment książki „Wezwanie do pracy nad duchowym odrodzeniem się Narodu Polskiego”.

„Codziennie dziękuję Bogu - powiedział król hiszpański Alfons Mądry - nie za to, że jestem królem, ale za to, że jestem chrześcijaninem”.

Podobnie za powołanie do religii katolickiej powinien dziękować każdy człowiek, bo ta religia jest dla niego światłem rozumu, siłą woli, pociechą serca, drogą życia i zbawienia. Powinna dziękować każda rodzina, bo ta religia jest dla niej rodzicielką cnoty, pokoju i szczęścia. Powinien dziękować każdy naród, bo ta religia jest dla niego źródłem wszelakich dóbr i ostoją przeciw wszelkim złym czynnikom.

W szczególności religia katolicka przyniosła Narodowi naszemu nowe życie, z nim zaś jedność, wolność, oświatę, cnotę, potęgę i tę wielką misję, by był „przedmurzem chrześcijaństwa” i niósł wiarę i cywilizację katolicką na Wschód. Kiedy Naród Polski wskutek swoich wad i przewrotności sąsiadów utracił swą niezależność, religia katolicka stała na straży jego duchowych skarbów i chroniła go od germanizacji i rusyfikacji z jednej, a od zakażenia przez rewolucję antyreligijną z drugiej strony, tym zaś, którzy cierpieli za wiarę i ojczyznę, dodawała odwagi i pociechy. A jakże nie wspomnieć, że Stolica Apostolska w ubiegłych wiekach zawsze po macierzyńsku opiekowała się Narodem Polskim i w chwilach tak ciężkich, jak np. napad Szwedów w roku 1655, albo powstanie w 1863 r., dźwigała go na duchu. Obecny papież Benedykt XV kilkakrotnie wyraził się z wielką miłością o Polsce i, chociaż sam jest biedny, przysłał jej pomoc pieniężną, a na wezwanie Ojca Świętego wszystkie narody katolickie 21 listopada 1915 r. modliły się za Polskę i złożyły dla niej ofiary na ręce znakomitego i szlachetnego pisarza naszego Henryka Sienkiewicza. Biskupi

Krótki życiorys Świętego Papieża Jana Pawła II.

Z imienia chrzcielnego **Karol Józef Wojtyła** urodził się 18 maja 1920r. w Polsce w Wadowicach, zmarł 2 kwietnia 2005r. w Watykanie.
Polski kapłan Kościoła Katolickiego, arcybiskup krakowski, kardynał.
Papieżem został 16.X.1978 r. Jego pontyfikat trwał 27 lat do 2 kwietnia 2005r., kiedy to odszedł do Pana Boga, któremu służył przez całe swoje życie.
Jego mottem działania były słowa „Totus Tuus - cały Twój Maryjo", odnosiły się do Maryi Matki Kościoła, której również zawierzył całe swoje życie.
Jako Papież przyjął dwa imiona apostołów Pana naszego Jezusa Chrystusa. Jan - umiłowany uczeń Pana Jezusa i Paweł - apostoł narodów.
Po zamachu na jego życie 13.05.1981r. zajął się szczególnie objawieniami Fatimskimi, propagował kult Niepokalanego Serca Maryi i od tego uzależniał dalsze losy świata.
Na polecenie Matki Bożej poświęcił na placu Świętego Piotra świat i Rosję Jej Niepokalanemu Sercu.
Po tym akcie poświęcenia świata, Najświętsza Maryja Panna wyprosiła u Pana Boga wielkie przemiany na całym świecie oraz zatrzymała pochód zła.
Od początku swego pontyfikatu prowadził dzieło Miłosierdzia Bożego starając się przede wszystkim o wyniesienie na ołtarze siostry Faustyny, co stało się faktem, swoje starania przypieczętował ogłoszenie tej zakonnicy Świętą Kościoła. Wyniósł na ołtarze, czyli beatyfikował Annę Katarzynę Emmerich wielką mistyczkę której Pan nasz Jezus Chrystus pokazał wizję swojej męki , pokazał jej również wizję losów Kościoła i świata.
Wiele encyklik wyszło spod jego papieskiej ręki.
Jako sternik Kościoła Świętego umacniał jego Dwie Kolumny: Cześć dla Przenajświętszego Sakramentu i Cześć dla Matki Bożej, ustanawiając między innymi rok 2004 rokiem Niepokalanego Poczęcia, i rok 2005 rokiem Eucharystii (Przenajświętszego Sakramentu).
Zmagał się z różnymi zagrożeniami atakującymi Kościół m in. z chęcią zniesienia celibatu wśród księży. Mężnie mieczem Słowa Bożego i Prawd Wiary przeciwstawiając się modernizmowi, bronił **Niedzieli,** jako **Dnia Pańskiego.**
Był apostołem narodów w pełnym tego słowa znaczeniu, odwiedzając wszystkie kontynenty na kuli ziemskiej, a jego liczne pielgrzymki i mądre słowa do narodów dają wspaniałe świadectwo gorliwości i posługi apostolskiej.
Warto dodać, że proroctwo Anioła Stróża Polski, można powiedzieć odnosi się do Papieża Jana Pawła II, jest tam powiedziane, że Polska da światu Wielkiego Papieża. Szczególnie wypełniło to się po jego śmierci, kiedy go obwołano Wielkim.

Katolickie feministki twierdziły: Chrystus nauczał, że kobiety i mężczyźni są równi. To dopiero jego następcy zniekształcili tę naukę i uczynili z Kościoła instytucję mężczyzn, jeszcze jedno narzędzie władzy nad kobietami. Religijny patriarchat chrześcijaństwa jest odpowiedzialny za całe zło cywilizacji, za wszystkie nieszczęścia: zniewolenie kobiet i dzieci, rasizm, fobie wobec homoseksualistów, niszczenie Matki-Ziemi, etc...

„Jeśli Bóg jest mężczyzną, to mężczyzna jest Bogiem" - mawiała Mary Dale, myślicielka z kręgu radykalnej teologii feministycznej. „Zdanie to zdaje się stanowić rdzeń współczesnego feminizmu teologicznego" - pisze filozof religii Zbigniew Mikołejko. Może najskrajniejszym wykwitem tego nurtu były rozważania na temat płci Chrystusa. W tzw. Kościele kobiet, Chrystusa zastępuje niekiedy „Chrysta".

KOŚCIÓŁ MĘŻCZYZN - KOŚCIÓŁ KOBIET

Teologiczny feminizm w wersji radykalnej zmierza do uczynienia z chrześcijaństwa religii, w której nie będzie można mówić o różnicach między ludźmi, między ich rolami w społeczeństwie i rodzinie z uwagi na płeć. Kobiecie winny, zatem przysługiwać te same prawa, co mężczyznom. Także rola kapłanki, biskupki, papieżycy...

Niektóre feministki idą jeszcze dalej. Dążą do rewizji Ewangelii zgodnie z ideami feminizmu. Niektórzy pytają: czy zatem „Kościół kobiet" miałby zastąpić „Kościół mężczyzn"? Starą dominację - nową?

„W ostatnich latach postulat kapłaństwa kobiet zrealizowano w Kościele anglikańskim - pisze badacz nauczania papieskiego Artur Domosławski. Już wcześniej znany był tam urząd diakonisy, która sprawowała kapłańskie funkcje pomocnicze. Decyzja Synodu Generalnego Kościoła Anglii z roku 1992, przyznająca kobietom prawo do uzyskiwania święceń kapłańskich, wstrząsnęła... Kościołem Katolickim. Wprawdzie anglikanie - jak powiada Papież - nie są katolikom bardzo bliscy w sprawach doktrynalnych, ale najbliżsi w wymiarze «psychologicznym», wzajemnego dialogu i zbliżania.

Rewolucja mogła wkrótce okazać się zaraźliwa - mimo, że wyświęcanie pierwszych kapłanek spowodowało na początku coś, z czego Kościół rzymski mógł się akurat cieszyć: falę anglikańskich konwersji na katolicyzm."

CHRYSTUS WYBRAŁ 12 MĘŻCZYZN

Jan Paweł II uznał, że pora przypomnieć w oficjalnym dokumencie racje przeciw kapłaństwu kobiet. W liście apostolskim ***„Ordinatio sacerdotalis"*** (1994) Jan Paweł II stwierdza, że „święcenia kapłańskie" były „od samego początku zawsze zastrzeżone wyłącznie dla mężczyzn". Chrystus powołując mężczyzn na swych Apostołów, „uczynił to w sposób całkowicie wolny i

Suwerenny". Dlatego też Kościół, podejmując decyzję o dopuszczeniu do kapłaństwa urzędowego, uznawał zawsze za niezmienną normę sposób postępowania swojego Pana, który wybrał dwunastu mężczyzn i uczynił ich fundamentem swego Kościoła".

Jest tam też drugi argument Papieża przeciwko kapłaństwu kobiet: „Fakt, że Najświętsza Maryja Panna, Matka Boga i Matka Kościoła, nie otrzymała misji właściwej Apostołom ani kapłaństwa urzędowego, ukazuje wyraźnie, iż niedopuszczenie kobiet do święceń kapłańskich nie może oznaczać umniejszenia ich godności ani ich dyskryminacji, ale jest wiernym wypełnieniem zamysłu mądrości Pana wszechświata".

Papież polemizuje otwarcie z krytykami, przyznając, że „w naszych czasach w różnych środowiskach" sprawę kapłaństwa kobiet uważa się „za podlegającą dyskusji, a także twierdzi się, że decyzja Kościoła, by nie dopuszczać kobiet do święceń kapłańskich, ma walor jedynie dyscyplinarny".

„Tak nie jest" - powiada Papież. - „Aby zatem usunąć wszelką wątpliwość w sprawie tak doniosłej, która dotyczy samego Boskiego ustanowienia Kościoła, mocą mojego urzędu utwierdzania braci (por. Łk 22,32) oświadczam, że Kościół nie ma żadnej władzy udzielania święceń kapłańskich kobietom, oraz że orzeczenie to powinno być przez wszystkich wiernych Kościoła uznane za ostateczne."

Po ogłoszeniu listu kardynał Joseph Ratzinger objaśniał, że sprawa kapłaństwa kobiet została tym samym „wyłączona z gry zmiennych opinii". Papież nie formułuje nowego dogmatu, lecz „potwierdza przekonanie, które było w Kościele stale przeżywane i afirmowane".

PRZEDE WSZYSTKIM MACIERZYŃSTWO

Mówiąc „nie" kapłaństwu kobiet, Jan Paweł II ostrożnie i warunkowo dopuszcza zarazem myśl, że część winy za dyskryminację kobiet w historii, w kręgu kultury chrześcijańskiej, ponosi Kościół.

„Z pewnością niełatwo ustalić odpowiedzialność za ten stan rzeczy z uwagi na głęboki wpływ wzorców kulturowych, które w ciągu wieków kształtowały mentalność i instytucje. Ale jeśli, zwłaszcza w określonych kontekstach historycznych, obiektywną odpowiedzialność ponieśli również liczni synowie Kościoła, szczerze nad tym ubolewam" (List do kobiet, 1995). Papież ocenia zarazem „wzrost obecności kobiet w życiu społecznym, ekonomicznym i politycznym na szczeblu lokalnym, krajowym i międzynarodowym", jako „proces dobroczynny" (Orędzie na 28. Światowy Dzień Pokoju, 1995).

Z ubolewaniem nad przeszłymi winami Kościoła wobec kobiet idzie w parze tradycyjna wizja ich roli: macierzyństwo. Pewną niespodzianką jest tu wezwanie

twierdzi, że sprawa antykoncepcji to dla Watykanu symbol. Można - jego zdaniem - nie stosować się do zakazu używania środków antykoncepcyjnych i mimo to być lojalnym katolikiem. Równocześnie jednak trzeźwo dodaje, że „jeśli Kościół zmieni swoje zapatrywanie na antykoncepcję, to ludzie zaczną się domagać, by zmienił i w innych sprawach".

163 NIEPOKORNYCH Z KOLONII

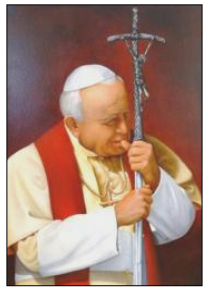
Artur Domosławski tak opisuje spór teologów-modernistów z Papieżem:

„Tłumienie dysput teologicznych, jak też polityka personalna Jana Pawła II skłoniły 163 teologów z niemieckiego obszaru językowego (Niemcy, Austria, Szwajcaria) oraz krajów Beneluksu do ogłoszenia w styczniu 1989 roku deklaracji kolońskiej - «Przeciwko ubezwłasnowolnieniu w Kościele». Deklaracja, która zyskała sympatię wielu teologów także w innych krajach Zachodu i Ameryki Łacińskiej, stanowiła protest przeciwko polityce nominacji biskupich i zasadom przyznawania teologom uprawnień do nauczania. Zarzucała też Papieżowi nadużywanie kompetencji w wypowiedziach o antykoncepcji. Wedle autorów deklaracji istnieją, bowiem wypowiedzi o różnym stopniu pewności i teologia winna szanować granice, poza którymi kończy się jej zdolność poznania. Tymczasem Papież - jak uważają - podniósł całkowity zakaz sztucznej antykoncepcji do rangi prawdy wiary, objawionej przez Boga".

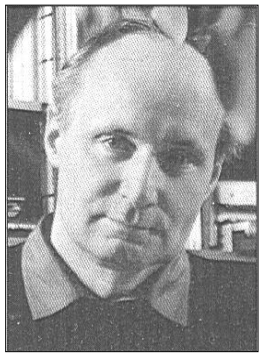
Są jednak i tacy teologowie-moderniści, jak np. ksiądz Johann Baptist Metz, którzy uważają, że ewangelicy dawno już rozstrzygnęli wszystkie kwestie podnoszone przez katolickich modernistów (nieomylność papieża, kapłaństwo kobiet, antykoncepcja, celibat, rozwody etc.), a mimo to nie uporali się z pytaniem zasadniczym: jak być chrześcijaninem we współczesnym świecie.

Artykuł zaczerpnięty ze zbiorów z cyklu PAPIEŻ WIARY księga X, str. 21 - 22

A teraz jeszcze raz słowa samego Papieża Jana Pawła II na ten temat:



Jan Paweł II w liście apostolskim *Ordinatio sacerdotalis* z 1994 roku napisał, że mimo niezmiennej tradycji i stanowczo głoszonej nauki Magisterium Kościoła o święceniach zarezerwowanych tylko dla mężczyzn, niektórzy katolicy uważają, iż podlega ona dyskusji. Tymczasem — czytamy w liście — „ **aby usunąć wszelką wątpliwość w sprawie tak wielkiej wagi, która dotyczy samego Boskiego ustanowienia Kościoła, mocą mojego urzędu utwierdzania braci (por. Łk, 22,32), oświadczam, że Kościół nie ma żadnej władzy udzielania święceń kapłańskich kobietom oraz że orzeczenie to powinno być przez wszystkich wiernych Kościoła uznane za ostateczne".**



Eugen Drewermann, „Luter XX wieku”

NIEPOKORNY DREWERMANN

Ksiądz profesor Eugen Drewermann, niemiecki duchowny, jest powszechnie nazywany „Lutrem XX wieku”.

„Drewermann - pisze w swej książce Domosławski - postawił pod znakiem zapytania nieomal wszystkie fundamenty wiary katolickiej (np., że Chrystus był Bogiem-człowiekiem, że Zmartwychwstał, etc.), jak i zasadność istnienia Kościoła instytucjonalnego”. Pisano, że wszczął on „najbardziej dramatyczny spór teologiczny naszych czasów”. W opinii niektórych teologów i hierarchów „spustoszenia dokonane w teologii przez Drewermanna wymagają mozolnej odbudowy i współpracy wszystkich jej dyscyplin”.

Drewermann podważył również stanowisko Kościoła we wszystkich kontrowersyjnych sprawach - takich jak nieomylność Papieża, celibat, rozwody, kapłaństwo kobiet, seksualne współżycie przedmałżeńskie, antykoncepcja...

Stolica Apostolska pozbawiła go prawa nauczania teologii katolickiej.

NIEPOKORNY KÖNIG

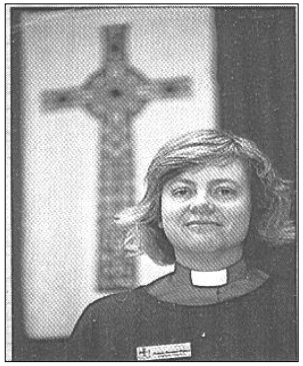
Kardynał Franz König, emerytowany arcybiskup Wiednia, to wielka postać Kościoła II połowy XX stulecia, uczestnik Waticanum II, przewodzący watykańskiemu Sekretariatowi do spraw Niewierzących, znawca Europy Wschodniej i przyjaciel Polski, mentor Karola Wojtyły w sprawach międzynarodowych, wreszcie - na konklawe - orędownik wyboru papieża nie-Włocha i jeden z najpoważniejszych kandydatów na Tron Piotrowy właśnie w roku 1978, (choć wiadomo było - pisze biograf Jana Pawła II Tad Szulc, że „zdecydowanie nie chciał tej godności”).

Kardynał König uważa, że w sprawie kontroli urodzin, w tym przede wszystkim antykoncepcji, „wmanewrowano się przecież w ślepy zaułek, głównie z powodu rozróżnienia, kwestionowanego także przez medycynę, na metody «sztucznego» i «naturalnego»; [tj, nie wolno unikać zajścia w ciążę, stosując np. pigułkę lub prezerwatywę, a wolno - za pomocą tzw, «kalendarzyka małżeńskiego»]; tak jakby również pod względem moralnym wszystko sprowadzało się najzwyczajniej do spłatania figla naturze!”, jak gdyby „chodziło jedynie o trick”.

Kardynał przestrzegał papieża Pawła VI, w związku z jego encykliką „Humanae vitae” (1968), że „stworzy ona wiele problemów”. Ojciec profesor Charles Curran, amerykański teolog, pozbawiony prawa nauczania teologii,

na pomoc argumentacji naukowej: „Analiza naukowa w całej pełni potwierdza fakt, że sama konstrukcja cielesna kobiety oraz jej organizm zawierają w sobie naturalną dyspozycję do macierzyństwa, do poczęcia, brzemienności i urodzenia dziecka, jako następstwa małżeńskiego zjednoczenia z mężczyzną” („*Mulieris dignitatem*”, 1988).

„Nie kwestionując zasadniczej prawdy o kobiecej «dyspozycji do macierzyństwa» - pisze Artur Domosławski - trzeba zauważyć, że redukowanie kobiety do tej jednej «naturalnej dyspozycji» było przedmiotem krytyki wszystkich ruchów emancypacyjnych. Rewolucja, przede wszystkim ta z lat 60., zmierzała do tego, aby obok tej «dyspozycji» dostrzegać też inne.”



Angela Berners Wilson – pierwsza wyświęcona kobieta w kościele anglikańskim w Anglii.

Wizja Jana Pawła II przekracza, z jednej strony, tradycyjne podejście Kościoła do kobiet (np. Piusa XI, dla którego wszelka emancypacja oznaczała grzech przeciw wierności małżeńskiej), a z drugiej - tkwi głęboko w dziedzictwie kontestowanym zarówno w latach 60., jak współcześnie. Z tego między innymi dziedzictwa, jak i interpretacji Pisma, płynie sprzeciw Jana Pawła II wobec kapłaństwa kobiet. Kardynał Franz König sądzi, że „debata na ten temat nie zbliża się do końca, ale nie można z dnia na dzień zmienić długiej tradycji”.

Artykuł zaczerpnięty ze zbiorów z cyklu PAPIEŻ WIARY , księga X , str. 23 – 24.

Jan Paweł II a księża moderniści

Janowi Pawłowi II szczególnie wiele trosk i kłopotów przysparzają zbuntowani księża moderniści. Podważają oni bowiem to właśnie, co dla Papieża jest bezdyskusyjne - nieomylność papieską, celibat, zakaz używania środków antykoncepcyjnych i sprawę kapłaństwa kobiet.

Księża moderniści to z reguły teologowie, wśród nich także eksperci Soboru Watykańskiego II, którzy popadli w konflikt z Papieżem i Watykanem. Powód sporu jest niemal zawsze ten sam: poglądy na tematy teologiczne i moralne, które odbiegają od oficjalnego nauczania Urzędu Nauczycielskiego Kościoła.

Lista niepokornych reformatorów Kościoła, którzy bądź to zostali ukarani przez władzę kościelną, bądź weszli z nią w ostry spór, jest bardzo długa.

Wiele z tych konfliktów osiągnęło apogeum w czasie pontyfikatu Jana Pawła II.

NIEPOKORNY HANS KÜNG



Hans Küng - ekspert Vaticanum II

Ks. prof. Hans Küng, Szwajcar, ekspert Vaticanum II, uważany jest w Europie za jednego z najwybitniejszych teologów współczesnych.

Popadł w spór ze Stolicą Apostolską jeszcze za pontyfikatu Pawła VI. Krytykował dogmat nieomylności papieskiej. Uważał go za wymagający odrzucenia anachronizm. Mimo wieloletnich monitów z Watykanu, wymiany listów etc., władze kościelne ukarały Künga dopiero w okresie pontyfikatu Jana Pawła II.

W grudniu 1979 roku Kongregacja Nauki Wiary odebrała mu *missio canonica*, czyli prawo nauczania teologii katolickiej w imieniu Kościoła.

„Czy przypadkiem nie jest tak, że w sprawach, w których przypuszczalnie [Jan Paweł II] ma przeciw sobie większość w Kościele Katolickim, ucieka się bardziej do postanawiania niż uzasadniania, bardziej do rozkazywania niż inspirowania, bardziej do osobistej decyzji niż do dialogu? I to w tak ważnych kwestiach, jak regulacja urodzeń, rozwody, celibat, ordynacja kobiet" - pisał Küng tuż przed utratą praw wykładowcy katolickiej teologii.

NIEPOKORNY SCHILLEBEECX

Ojciec prof. Edward Schillebeecx jest belgijskim dominikaninem, jednym ze współtwórców teologii soborowej. A mimo to Kongregacja Nauki Wiary prowadziła przeciwko niemu postępowanie doktrynalne. Lista zarzutów, jaką mu przedstawiono, była długa. Tytułem przykładu, zarzucano Schillebeecxowi, że kwestionuje Chrystusowy zamiar ustanowienia Kościoła instytucjonalnego, że dopuszcza możliwość sprawowania sakramentu Eucharystii przez osobę świecką, a także, iż powątpiewa w boskość Jezusa.

Podobnie jak wielu współczesnych teologów, Schillebeecx nie był skłonny interpretować Ewangelii w sposób dosłowny. Nie dotknęły go jednak kary takie, jak Kunga. Część nieprawomyślnych poglądów sprostował w kolejnych wydaniach swoich dzieł.

NIEPOKORNY HÄRING

Ojciec prof. Bernhard Häring niemiecki redemptorysta, kwestionował przede wszystkim tłumienie dysput w Kościele Katolickim i obwiniał za to Jana Pawła II. „Nominacje na stanowiska profesorów teologii, w tym teologii moralnej, we wszystkich wyższych uczelniach kościelnych podlegają ścisłej

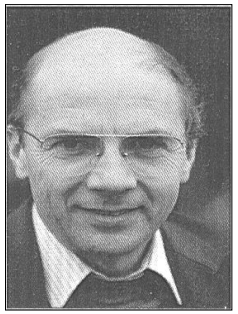
centralnej kontroli. Nie ulega wątpliwości, że warunkiem nominacji jest wyrażenie przez kandydata całkowitej zgody na każde orzeczenie papieskie, dotyczące antykoncepcji i podobnych spraw" - pisał Häring na łamach brytyjskiego „The Tablet" (cytat za przekładem z „Kultury").

Biskup Remhold Stecher z Austrii domagał się m.in. większego udziału świeckich w życiu Kościoła i zniesienia celibatu. Sądził, że wobec spadku liczby powołań kapłańskich trzeba odejść od bezżeństwa księży. Obecne rygory prowadzą, bowiem - jak uważał - do tego, że wielu katolików w świecie nie ma szans uczestniczyć w Eucharystii.

„Przedkładanie ludzkiego porządku i tradycji ponad Boski nakaz - pisał biskup Stecher - to wstrząsająca tendencja, przebijająca z niektórych decyzji naszego Kościoła u schyłku tysiąclecia". Uważa ponadto, że wiele parafii nie przetrwałoby, gdyby nie wielkie zaangażowanie świeckich.

NIEPOKORNY GAILLOT

„Biskup Jacques Gaillot, pasterz ludzi z marginesu, wykluczonych - pisze Artur Domosławski w książce o pontyfikacie Jana Pawła II »Chrystus bez karabinu« - bronił bezdomnych i bezrobotnych, opiekował się chorymi na AIDS, walczył z rasizmem i nietolerancją, zwłaszcza wobec imigrantów, angażował się w akcje polityczne i krytykował otwarcie władze (za politykę antyimigracyjną)". Jana Pawła II, z którym łączy go społeczna wrażliwość, nigdy Gaillot nie krytykował, uważał się nawet za jego ucznia. Ale o wspólnocie poglądów między obydwoma biskupami trudniej już mówić, gdy idzie o stosunek np. do homoseksualizmu. Dla wielu ludzi Kościoła skandalem było stwierdzenie Gaillota, że nie miałby nic przeciwko „pobłogosławieniu pary gejów".



Jacques Gaillot - pasterz ludzi z marginesu

Gaillot uważał też, że należy znieść celibat i odejść w Kościele od obecnej etyki seksualnej. W styczniu 1995 roku Stolica Apostolska pozbawiła go stanowiska biskupa Evreux. Odtąd Gaillot jest biskupem „bez ziemi", jedynie nominalnym. Uzasadnienie: „Biskup Gaillot okazał się niezdolny do pełnienia posługi jedności, co jest pierwszym obowiązkiem biskupa".

>>>